

**W numerze:**

S. Broniarz: — Proszę nam wreszcie pokazać „błędy”, które zmuszałyby do uchylecia związkowej nowelizacji Karty!

**Nie ruszajcie Inicjatywy**

str. 3

Nauczyciele wybrani do samorządów nie mogą zapominać z jakiego środowiska się wywodzą i kogo mają w nich reprezentować

**Zmienić metody**

str. 4

Rozmowa z Markiem Koterskim, reżyserem „Dnia Świra”, o nauczycielu nie tylko filmowym

**Z siebie samych się śmiejecie**

str. 5

Konflikt o gminne gimnazjum przypomina tragifarsę. Walka bowiem toczy się o gimnazjum, które nigdy nie istniało

**Wyborcze dzieci?**

str. 6

O sobie mówi, że jest wysoko urodzony. Choć wcale nie dlatego, że miał niańkę Indiankę

**Druh wszędobylski**

str. 8

**Emerytury — przepisy szczególne**

złote strony

# ILE DO KIESZENI ODCZYTASZ Z TABELI PRAWDY — str. 3



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 38

18 IX 2002 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXV

CENA 2 zł 90 gr (w tym 7% VAT)

**Najbogatsze miasto w Polsce obcięło fundusz socjalny nauczycieli emerytów i rencistów o 498 tys. zł. A to oznacza, że na przykład na warszawskim Mokotowie 700 nauczycieli nie otrzyma zapomogi na leki i komorne. Na urzędnikach nie robi to wrażenia.**

## FUNDUSZ SPÓŹNIONYCH ŚWIADCZEŃ

W tym roku po raz pierwszy wojewoda warszawski zmniejszył fundusz socjalny dla emerytów i rencistów. I nikt tego nie zauważył, ponieważ druga transza środków przekazywana była zawsze z dużym spóźnieniem. W zeszłym roku zamiast 31 sierpnia trafiła do dzielnicy ostatniego dnia grudnia. W odchudzeniu funduszu najwcześniej zorientował się Mokotów. Już pod koniec czerwca zespół ekonomiczno-administracyjny dzielnicy poinformował **Małgorzatę Chicińską**, prezesa Zarządu Oddziału ZNP Warszawa Ursynów, Wilanów, że zmniejszono ten fundusz o 142 tys. zł i poprosił o zmianę preliminarza wydatków adekwatnie do ograniczonych możliwości.

Na Mokotowie z funduszu socjalnego emerytów i rencistów korzysta 1116 osób. Na

każdego z nich powinno przypadać przeciętnie w ciągu roku po 658 zł. Po drastycznym obciążeniu środków funduszu kwota ta oscyluje wokół 380 zł. Do końca sierpnia aż 690 nauczycieli-emerytów poprosiło o zapomogę. Po zmniejszeniu funduszu o 142 tys. zł, przysługując przeciętnie po 200 zł zapomogi, aż 700 nauczycieli nie otrzyma wsparcia.

**Irena Żerek**, szefowa sekcji emerytów, twierdzi, że 35 proc. środków z funduszu zarezerwowanych jest na zapomogi, różnie nazywane — losowe, socjalne, w każdym razie są to pieniądze, które niekiedy rozwiązują drastyczne problemy życiowe tych najstarszych spośród nauczycieli. Gdy przytoczyć treść chociaż jednego wniosku o zapomogę, można by być posądzonym o epatowanie nauczycielską biedą. Nie o to jednak

chodzi, nie należy czynić tego przez szacunek dla ludzi, którzy przepracowali 30, 40 lat w tym zawodzie. A władza i ludowa, i ta nowa nie dała im szans, aby sobie odłożyli na stare lata. Teraz jednak stanowczo należy się domagać, aby do tych ludzi, do ich potrzeb podchodzono z szacunkiem, a jeżeli niektórych urzędników na to nie stać, to przynajmniej ze szczególną starannością w realizowaniu ich praw.

Związek postanowił wyjaśnić, jak to się mogło stać, że fundusz został tak okrojony, mimo że jest on gwarantowany przez ustawę budżetową.

Zespół ekonomiczno-administracyjny dzielnicy Mokotów tłumaczy, że otrzymał mniej-

szą kwotę na mocy decyzji Rady Gminy Warszawa Centrum. Dyrektor wydziału oświaty Gminy Centrum, **Anna Urbanowicz**, twierdzi, że zgodnie z decyzją wojewody mazowieckiego nr 2 z 17 kwietnia tego roku otrzymała o 498 tys. zł mniej i nic nie mogła zrobić. Jedynie podzielić zdumienie prezesa oddziału mokotowskiego ZNP o zmniejszeniu środków. Swoją bezradność tłumaczy faktem, że jest zaledwie przekaznikiem tych środków.

**Grażyna Wiśniewska**, kierownik oddziału planowania budżetu urzędu wojewódzkiego, w najbogatszym mieście w Polsce potwier-

## Bez uprzywilejowania

Certyfikaty wydawane przez rezydujące w Polsce przedstawicielstwa zagranicznych instytucji językowych nie będą w roku 2005 zwalniały z egzaminów z języka obcego na maturze. A już w roku przyszłym nie będą gimnazjalistom dostarczały dodatkowych punktów przy rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych.

Tę zapowiedź MENiS, przynam, przyjęłam z zadowoleniem. Nie dlatego, żebym nie doceniała ogromnej roli i znaczenia, jakie dziś ma znajomość języków obcych. I to praktyczna, która pozwoli Polakom swobodnie porozumiewać się z Europejczykami, nie machając rękami. Wiem także z własnego doświadczenia, że umiejętność posługiwania się językiem angielskim czy niemieckim na co dzień nabywa się korzystając z różnego rodzaju kursów organizowanych czy to przez Goethe Institut, czy British Council w kraju lub za granicą.

Wszystko to należy wziąć pod uwagę. Ale również to, że zarówno za kursy, jak i egzaminy zakończone certyfikatem dającym określone korzyści gimnazjalistom lub maturzystom trzeba płacić. I to słono. Bywa, że kilkadziesiąt tysięcy złotych. A na taki wydatek stać dziś, jak wiadomo, tylko niektórych rodziców. Można zaryzykować stwierdzenie, że jest ich garstka.

Czy zatem można mówić o wyrównywaniu szans edukacyjnych w sytuacji, gdy grupa uczniów tylko z racji zamożności rodziców jest już na starcie uprzywilejowana? Czy to przy ubieganiu się o przyjęcie do dobrego liceum, czy na studia. W tym drugim bowiem przypadku maturzysta zwolniony ze zdawania dwóch egzaminów,

jak było to w tym roku — w przypadku wyboru nowej matury — miał więcej czasu na przygotowanie się do startu po indeks.

Poza tym, nawet jeśli rodzice, kosztem wielu wyrzeczeń, byłiby gotowi wystać swe dzieci na różnego rodzaju korepetycje językowe czy kursy, nie zawsze mają do nich dostęp. Tak bowiem się składa, że większość renomowanych instytucji językowych działa w dużych miastach, znacznie rzadziej w małych miasteczkach, o wsi nie wspominając.

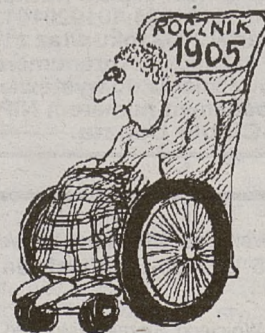
Zdaję sobie sprawę, że ministerialne plany dotyczące nieuwzględniania certyfikatów językowych na maturze i przy rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych mogą dla wielu być kontrowersyjne. A nawet oceniane bardzo negatywnie. Także w redakcji nie wszyscy podzielają mój pogląd. Naczelny jest bowiem zdania, że problem certyfikatów jest taki, że nie są wydawane przez polskich nauczycieli i rodzime szkoły językowe w oparciu o standardy CKE.

Bez względu jednak na to, kto będzie uczył nasze dzieci i młodzież języka obcego, za usługę tę trzeba płacić. Dlatego najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby wszyscy uczniowie, bez względu na status ich rodziców i miejsce zamieszkania, mogli zgłębiać tajniki języków obcych na lekcjach. Pod okiem w pełni wykwalifikowanych germanistów, anglistów, romanistów itp. Dopiero wówczas tak naprawdę będzie można mówić o wyrównywaniu szans, przynajmniej jeśli chodzi o znajomość języków obcych.

KRYSTYNA STRUŻYNA

A TO NASZA WYJĄTKOWO  
NIEUDANA INWESTYCJA...

FUNDUSZ  
SOCJALNY





## „HISTORIA BLISKA”

Fundacja im. Stefana Batorego oraz Ośrodek KARTA ogłaszają siódmy konkurs dla uczniów gimnazjów i szkół średnich poświęcony historii najbliższej.

Temat konkursu:

**Ludzie w ruchu — migracja, awans, degradacja społeczna 1914-89**

Tegoroczni uczestnicy konkursu mają za zadanie zbadać i opisać na podstawie doświadczeń wspólnoty lokalnej, środowiska, z którego się wywodzą, bądź w którym żyją, losy i dramaty ludzi uwikłanych w historyczne przemiany XX wieku.

Dopuszczalne są różne formy prac konkursowych: opracowany zbiór dokumentów; zdobyta i krytycznie opracowana relacja świadka lub świadków historii; zbiór zdjęć z autorskim opisem i komentarzem, opracowany dziennik czy pamiętnik; amatorski film wideo czy audycja radiowa; dopuszczalne są również inne formy, także mieszane.

Praca może być podejmowana indywidualnie bądź grupowo (do 6 osób), pod opieką dorosłych lub samodzielnie.

**Termin nadsyłania prac — do 20 lutego 2003 r.**

Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 10 czerwca 2003 r., po czym nastąpi ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Jury przyzna uczniom nagrody i wyróżnienia indywidualne i zespołowe, a nauczycielom wspierającym uczniów — wyróżnienia specjalne. Na nagrody i wyróżnienia Fundacja Batorego przeznaczyła 66.000 zł.

Zgłoszenia i prace należy nadsyłać pod adresem: Ośrodek KARTA, 02-536 Warszawa, ul. Narbutta 29, gdzie można także uzyskać wszelkie wyjaśnienia: tel. (0-prefix-22) 848-07-12; fax 646-65-11; e-mail: historia.bliska@karta.org.pl

Informacje o konkursach „Historii Bliskiej” można znaleźć również w Internecie pod adresem www.karta.org.pl

Odszedł wybitny pedagog, szlachetny człowiek,  
prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP

prof. zw. dr hab. **TADEUSZ WUJEK**

Żegnamy Cię, Profesorze w poczuciu wielkiej straty  
Związek Nauczycielstwa Polskiego

Spółeczność akademicka Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP  
z żalem żegna prorektora

profesora zw. dra hab. **TADEUSZA WUJKA**

wybitnego pedagoga, autora licznych opracowań naukowych,  
cenionego wykładowcę i wychowawcę młodzieży, wieloletniego  
dyplomata w MSZ, dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Londynie,  
ambasadora Polski w Libanie, Jordanii i na Cyprze oraz  
w Danii i Etiopii.

Nasza uczelnia poniosła niepowetowaną stratę.

Składamy wyrazy współczucia Żonie, Synowi i Rodzinie  
rektor, Senat, pracownicy i studenci  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP w Warszawie

Rodzinie Zmarłego

mgr. **EUGENIUSZA KUJANA**

Zasłużonego i powszechnie lubianego Dyrektora Szkoły Podstawowej w Wierzawicach, kolegi i kierownika Modelarskiego Klubu Lotniczego imienia Janka Barana w Wierzawicach

wyrazy współczucia przekazują  
koleżanki i koledzy z Gimnazjum w Wierzawicach

## NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdażyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,15 zł — jest to kwota na III kwartał 2002 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej ogłosiło konkurs na najlepszego organizatora dożywiania uczniów.

## GMINY NA START

W konkursowe szranki staną mogą podmioty, które bezpośrednio zajmują się dożywianiem uczniów podstawówek i gimnazjów lub też wspierają związane z tym długofalowe programy. Daje to szansę konkurowania tak gminom, jak i organizacjom pozarządowym oraz osobom prawnym i fizycznym.

Wszyscy zainteresowani wzięciem udziału w zmaganiach powinni wypełnić kartę konkursową, która wraz z regulaminem jest dostępna na stronie internetowej MPIPS (www.mpips.gov.pl). Zgłoszenia należy składać do końca grudnia br. w wydziałach polityki społecznej urzędów wojewódzkich.

Wnioski kwalifikowane będą dwustopniowo. Oceniona zostanie m.in. skuteczność działania, efektywność wykorzystywania pieniędzy, a także nowatorstwo i różnorodność form dożywiania dzieci. Pierwsza weryfikacja dokonana zostanie na poziomie województwa. Wyłonieni w ten

sposób przedstawiciele z poszczególnych terenów będą walczyć o miano najlepszych w kraju w kategoriach: gmina, organizacja pozarządowa i osoba lub grupa wspierająca dożywianie dzieci.

O przyznaniu nagród na początku przyszłego roku zdecyduje Kapituła, którą mają wspólnie powołać MENiS i MPIPS. Honorowy patronat nad przedsięwzięciem objął premier Leszek Miller.

Z szacunków ministerstwa pracy wynika, że blisko 2 mln uczniów powinny korzystać z różnych form dożywiania w szkołach. W pierwszej połowie tego roku udało się ze środków budżetowych dofinansować pomoc dla ponad 770 tys. uczniów podstawówek i gimnazjów. Dodatkowo kilkanaście tysięcy dzieci korzysta z obiadów sponsorowanych przez organizacje charytatywne. Konkurs ma być zachętą do włączenia się jak największej liczby osób w walkę z niedożywieniem najmłodszych. (a)

## BĘDZIE TROCHE ZMIAN

W nowym roku szkolnym pojawi się kilka nowości. Nauczyciele nie będą musieli już zbierać zaświadczeń, by zdobyć stopień awansu zawodowego na nauczyciela dyplomowanego. Wystarczy, że spiszą swoje sukcesy (Dz.U. Nr 82 z 22 czerwca 2002 r.). Absolwenci gimnazjum będą mogli składać dokumenty tylko do trzech szkół ponadgimnazjalnych. W rekrutacji — punkty za świadectwa będą przyznawane za oceny tylko z czterech przedmiotów, w tym obowiązkowo z języka polskiego (projekt MENiS).

W tym roku w zawodówkach nie będzie kształcenia systemem modułowym, polegającego m.in. na podzieleniu cyklu nauczania na odrębne, całościowe części. Natomiast będzie ono standardem w szkołach policealnych. Zrezygnowanie z tego systemu spowodowane jest brakiem wykształconej kadry oraz nowoczesnej bazy. Być może w najbliższym czasie to się zmieni, bo Polska dostała 360 mln zł z Unii Europejskiej na poprawienie bazy kształcenia zawodowego.

W nowym roku szkolnym nie powinno zabraknąć pieniędzy na dożywianie dzieci. Prawdopodobnie niebawem kuratoria oświaty, a nie samorządy będą dysponować środkami na remonty (proponuje zmiany w ustawie o systemie oświaty).

Za rok wszystkie sześciolatki pójdą obowiązkowo do przedszkoli — do zerówek. Jest nadzieja, że pozamykane w małych miejscowościach przedszkola i szkoły znów mogą zostać otwarte. Od 2004 r. egzaminy zawodowe staną się zewnętrznymi. (m)

## KONKURS

### NAUCZYCIEL MŁODEGO PRZEDSIĘBIORCY ZOSTAŁ ROZSTRZYGNIĘTY

Była to pierwsza edycja konkursu, którego celem jest stworzenie elektronicznej bazy konspektów lekcji poszczególnych przedmiotów gimnazjalnych, kształtujących przedsiębiorcze postawy uczniów i ekonomiczny sposób myślenia.

Najwięcej prac dotyczyło bloku przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i to w tej kategorii konkurencja okazała się najsilniejsza.

Jury przyznało następujące nagrody:

**Blok przedmiotów humanistycznych**

**I miejsce — nagroda — 1 000 PLN**

Beata Juszczyk za konspekt z języka polskiego pt. „Między nie do końca odrzuconą przeszłością a niejasną przyszłością — «Latarnik» H. Sienkiewicza oraz «Zemsta», czyli jak ważna jest sztuka negocjacji”.

**II miejsce — nagroda 750 PLN**

Barbara Socha za konspekt z języka polskiego pt. „«Mam problem! Pomóżcie...» — twórczo rozwiązujemy problemy oraz podejmujemy trafne decyzje”.

**III miejsce — nie przyznano**

**wyróżnienie — 200 PLN**

Ewa Grodecka i Ewa Kielb za konspekt z języka polskiego pt. „Racjonalne sposoby gospodarowania zasobami leksykalnymi”.

**Blok przedmiotów matematyczno-przyrodniczych**

**I miejsce — nie przyznano**

**II miejsce — 750 PLN**

Mariusz Tobiasz za konspekt z informatyki pt. „Wykorzystanie komunikacji opartej na sieciach komputerowych w negocjacjach biznesowych”.

**III miejsce — 350 PLN**

Edyta Michnik za konspekt z informatyki pt. „Organizacja imprezy z okazji 10-lecia istnienia szkoły”.

**wyróżnienie specjalne — po 400 PLN**

Marek Owczarek za cykl zajęć z informatyki pt. „Moja firma moją szansą”  
Grażyna Dokurno i Elżbieta Kasperkiewicz za cykl zajęć pt. „Nauka na bank”

**wyróżnienia — po 200 PLN**

Alicja Antas — za konspekt z informatyki pt. „Hulaj po świecie w Internecie”.  
Elżbieta Pełka za konspekt z informatyki pt. „Rozwiązywanie typowych praktycznych problemów — planowanie wycieczki i kosztorys przedsięwzięcia”.  
Roman Frąckowiak za konspekt z techniki pt. „Okolicznościowy znaczek”

**Blok przedmiotów artystycznych**

Ze względu na bardzo małą liczbę prac, znacznie niższy poziom niż w pozostałych kategoriach, nie przyznano żadnej nagrody.

**Laureatom serdecznie gratulujemy!**

Uroczyste podsumowanie wyników konkursu nastąpi 12 października br. w Publicznym Gimnazjum w Ciechanowcu w województwie podlaskim.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,  
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechośław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok, Henryka Witalewska, Alfred Zieliński.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.  
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu Włodzisław Kozarski, Janusz Truszkowski.  
Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

**S. Broniarz:** — Proszę nam wreszcie pokazać „błędy”, które zmuszałyby do uchylecia związkowej nowelizacji Karty!

**J. Jura** — Czy likwidacja art.30 w wersji Inicjatywy Obywatelskiej spowoduje, że budżet co roku oszczędzi prawie 3 mld zł? Nie. Więc po co ten projekt?

# NIE RUSZAJCIE INICJATYWY!

III etap podwyżek płac i rządowa propozycja uchylecia nowelizacji KN wniesionej projektem Inicjatywy Obywatelskiej ZNP — to tematy nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium ZG ZNP 12 września.

W części posiedzenia uczestniczyła dr **Krystyna Łybacka**, minister edukacji, i to na jej ręce członkowie Prezydium złożyli stanowczy protest przeciwko projektowi uchylecia Inicjatywy Obywatelskiej. Zapytano zatem, kto jest jego autorem? Minister Łybacka powiedziała, że MENiS zgłosił taki wniosek w imieniu rządu, prezydanci mogli się więc jedynie domyślać, iż żądanie uchylecia Inicjatywy płynie na przykład z Ministerstwa Finansów.

Krystyna Łybacka stwierdziła, że obecny system finansowania edukacji jest drogi, nieefektywny, najwyższy czas rozpocząć dyskusje o nowych rozwiązaniach. Jej zdaniem, mogłyby one polegać na oddzieleniu finansowania utrzymania obiektów od wynagrodzeń. Na przykład, samorząd pokrywa koszty rzeczowe, państwo w całości wynagrodzenia.

Prezydium zdecydowanie odrzuciło sposób postępowania rządu typu — najpierw uchylili związkową nowelizację, potem ewentualne dyskusje o nowym systemie finansowania edukacji i wynagrodzeń. Odwrócenie kolejności działań jest zdumiewające, zaalarmował wiceprezes Jarosław Czarnowski. Na takie działania nie może być zgody Związku i środowiska nauczycielskiego!

Andrzej Łyczak zapytał, co ministerstwo i koalicja ma do powiedzenia kilkuset tysiącom ludzi, którzy złożyli podpisy pod projektem związkowym. Jerzy Surman stwierdził, że wieloznaczność innych propozycji, w po-

łączeniu z tym projektem, skłania do pytania, w jakim kierunku mają te koncepcje prowadzić? Andrzej Radzikowski przypomniał zaś, że jeszcze nie do końca wdrożony został nowy system, a już chce się go zmieniać. Członkowie Prezydium zapytali zatem — trzeci etap podwyżek i co dalej?

Krystyna Łybacka odpowiedziała, że jej intencją nie jest występowanie przeciwko nauczycielom ani Związkowi. Chodzi o otwarcie dyskusji o korzystnych dla wszystkich rozwiązaniach.

Prawie bezpośrednio po dyskusji z panią minister Prezydium spotkało się z postami związkowymi. Wzięli w nim udział: **Franciszek Potulski**, szef sejmowej komisji edukacji, **Danuta Ciborowska**, **Barbara Hyla-Makowska**, **Teresa Jaszał**, **Bożena Kizińska** i **Krzysztof Baszczyński**.

Ustalono, że postowie przeprowadzą cykl spotkań z ministrami i ekspertami, w których przedstawione zostanie stanowisko Związku. Zwraca uwagę na żądanie powstrzymania się koalicji od działań nieskonsultowanych z partnerami społecznymi. Sejmowa komisja edukacji zamówi dwie niezależne ekspertyzy dotyczące skutków finansowych wprowadzenia w życie zapisów Inicjatywy Obywatelskiej. Prezydium i postowie stwierdzili, że dopiero na tej podstawie można będzie dyskutować o Inicjatywie.

Pierwszym bezpośrednim efektem tego nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium ZG ZNP było skreślenie z porządku obrad obecnego posiedzenia Sejmu rozpatrywania projektu ustawy o uchyleciu Inicjatywy Obywatelskiej. Prezydium stwierdziło, że uczyni wszystko, aby nie powrócił on pod obrady parlamentu.

WS

## ZE STANOWISKA ZNP W SPRAWIE UCHYLECIA ZAPISÓW KARTY NAUCZYCIELA

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zgłasza swój kategoryczny sprzeciw wobec tej propozycji.

Inicjatywa Obywatelska zgłoszona przez Związek i przyjęta przez Sejm RP ma swoje uzasadnienie w nieprzebraniu prawa przez jednostki samorządu terytorialnego w ustalanych przez siebie regulaminach wynagradzania nauczycieli. W kraju powstało 2813 regulaminów wynagradzania, a każdy z nich zawiera odmienne uregulowania, w konsekwencji czego nauczyciele z tym samym wykształceniem i stażem pracy, wykonujący te same zadania, otrzymują różne wynagrodzenia.

Stało się tak, że poziom wynagrodzenia nauczyciela uzależniony został od zasobności kasy organu prowadzącego. Życie pokazało, że dodatki motywacyjne ustalone są na poziomie urągającym roli i realizowanym zadaniom przez nauczyciela. Jednocześnie nauczyciele pracujący w najtrudniejszych warunkach, po wprowadzeniu nowego systemu wynagradzania, nie tylko nie zyskali, ale trzeba było wypłacać im tzw. dodatek wyrównawczy, by wynagrodzenie nie było niższe od dotychczas pobieranego.

Wszystko to spowodowało, że Związek Nauczycielstwa Polskiego zgłosił Inicjatywę Obywatelską, mającą na celu uniezależnienie wynagrodzenia (oprócz dodatku motywacyjnego) od dobrej woli organu prowadzącego. Jeśli przepisy art. 30 Karty Nauczyciela — co podaje się w uzasadnieniu propozycji ich uchylecia — są niespójne, można je doskonaląc przez nowelizację, ale domagamy się pozostawienia rozwiązania, że składniki wynagrodzenia nauczyciela kształtowane są na poziomie rozporządzenia ministra, a państwo gwarantuje środki finansowe na ten cel.

Zarząd Główny ZNP kategorycznie sprzeciwia się uchyleciu ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela.

Warszawa 11 września 2002



ZE STR. 1

dza, że w istocie fundusz socjalny jest zmniejszony, ale nie wynika to ze złej woli wojewody. — Tyle znalazł w budżecie pieniędzy, jakie przewidziano i zarezerwowano na fundusz dla emerytów i rencistów. Reszta mnie nie obchodzi — mówi G. Wiśniewska.

Ani urzędnicy wojewody, ani Gminy Warszawa Centrum, odpowiedzialni za przekazywanie środków, nie czują się winni. Co gorsza, nie interesuje ich to, że nauczyciele emeryci i renciści nie otrzymają należnych im pieniędzy. Wszyscy rozgrzeszają się niedoszacowanym budżetem. Nikt nie czuje się zobligowany do znalezienia tych pieniędzy. Owszem, kiedy Związek sprawę rozdmuchał, dyrektor Urbanowicz zaproponował, aby zwrócił się on do mazowiec-

# FUNDUSZ SPÓŹNIONYCH ŚWIADCZEŃ

kiego kuratora i wojewody o wyjaśnienie sprawy. Z kolei urzędnik wojewody ogranicza się tylko do poinformowania redakcji, że należy uruchomić rezerwę celową, ale to już sprawa mazowieckiego kuratora oświaty i ministerstwa edukacji.

Wicekurator mazowiecki, **Lech Poduch**, nic o sprawie nie wie. Ale nie jest zaskoczony. Twierdzi, że pieniędzy brakuje na wszystko. Zapewnia, że sprawa funduszu socjalnego dla nauczycieli emerytów i rencistów zostanie wyjaśniona i załatwiona. Pod warunkiem, że zostanie o tym poinformowany oficjalnie. Oczywiście, to trochę potwa.

Gdyby nawet w budżecie nie było tych środków, to wojewoda mazowiecki powinien je przesunąć z innych działów, bo chodzi o emerytów. W skali Warszawy 500 tys. zł to „pryszcz”. Tak często przecież oglądamy w telewizji z jakim zapalem i determinacją miasto funduje i sponsoruje przeróżne spektakularne przedsięwzięcia. Tyle że dzieje się to w świetle jupiterów. Warszawskich emerytów i rencistów w nich nie widać. Niezrozumiałe jest także nieprofesjonalne zachowanie się urzędników, którzy nie są w stanie niczego załatwić.

TERESA KONARSKA

## MENiS informuje.

# W TRANSZACH

Jest szansa, że jednostki samorządu terytorialnego jeszcze w tym tygodniu dostaną pieniądze na realizację podwyżek dla nauczycieli. Środki na ten cel zostaną przekazane jako dotacja celowa w dwóch transzach. Pierwsza będzie oparta na danych statystycznych z września ub.r. Ewentualnej korekty można się będzie spodziewać dopiero na przełomie września i października, kiedy GUS poda najnowsze dane dotyczące liczby nauczycieli i zmiany ilościowej na poszczególnych stopniach awansu zawodowego. Na tej podstawie zostanie naliczona druga transza.

Nie wiadomo natomiast, co będzie z uczącymi w przedszkolach. Pieniądze dla nich muszą się znaleźć w budżetach samorządów. Czy gminy są przygotowane na taki nieoczekiwany wydatek? Nie wiadomo!

Jak poinformowała **Krystyna Łybacka**, minister edukacji narodowej, problem ten zostanie poruszony przy okazji prac nad nowym systemem finansowania placówek oświatowych. MENiS chce, by zaczął on obowiązywać już od stycznia 2004 roku.

Na konferencji prasowej minister edukacji z dwuletnim wyprzedzeniem poinformowała również o tym, że na maturze 2005 nie będą uznawane certyfikaty językowe. Już dziś wiadomo także, że nowa matura rozpocznie się — nie jak w roku ubiegłym — od części zewnętrznej, ale od wewnętrznych egzaminów ustnych. (a)

## Podwyżki płac 2002

# TABELA PRAWDY

projekt

TABELA MINIMALNYCH STAWEK WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO W ZŁOTYCH				
Posiadane kwalifikacje	Stopnie awansu zawodowego			
	Nauczyciel stażysta	Nauczyciel kontraktowy	Nauczyciel mianowany	Nauczyciel dyplomowany
1. Stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego, tytuł zawodowy magistra z przygotowaniem pedagogicznym	1046	1240	1568	1883
2. Tytuł zawodowy magistra bez przygotowania pedagogicznego, tytuł zawodowy licencjata (inżyniera) z przygotowaniem pedagogicznym	898	1064	1346	1618
3. Tytuł zawodowy licencjata (inżyniera) bez przygotowania pedagogicznego, dyplom ukończenia kolegium nauczycielskiego, nauczycielskiego kolegium języków obcych	772	919	1162	1396
4. Pozostałe kwalifikacje	641	764	965	

*Wbrew zapewnieniom parlamentu i rządu o motywacyjnym charakterze podwyżek, przede wszystkim akcentującym wykształcenie, z tabeli wynika, że są to tylko pobożne życzenia. Nauczyciel kontraktowy ze stopniem doktora i magister z przygotowaniem pedagogicznym otrzymał 5 zł więcej niż jego kolega, który ukończył kolegium nauczycielskie, i tylko 7 zł więcej od nauczyciela bez kwalifikacji. Należy domniemywać, że to spłaszczenie w tej ostatniej grupie podporządkowane jest temu, że bez wyższej podwyżki miałaby ona wynagrodzenie niższe od minimalnej płacy.*

*Każdy następny etap podwyżki, a więc także ten trzeci, spłaszcza tabelę płac, czyli wraca stare.*

*Obliczając sobie podwyżkę, należy pamiętać o tym, że tabela określa kwoty brutto. Od nich należy odjąć składkę ubezpieczeniową i podatek. I znów się okaże, że wbrew powszechnej propagandzie nauczyciele (i służba zdrowia) zamykają listę płac.*

TK

Przez ostatnie dni, kiedy media z dużą częstotliwością podawały informacje o podwyżkach dla nauczycieli, w świadomości obywatela zapisali się kwoty w wysokości 539 zł dla dyplomowanego, 184 zł dla mianowanego i 27 zł dla kontraktowego. Nikt bowiem nie podał, że jest to przeciętna i oczywiście brutto.

Ile każdy otrzyma konkretnie, można się dowiedzieć z tabeli minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego (patrz obok), które jest podstawą do obliczenia dodatków. Należy jednak pamiętać, że w dalszym ciągu o ich wysokości, z wyjątkiem dodatku za wysługę lat, decyduje organ prowadzący.

MENiS projekt rozporządzenia płacowego przekazało 10 września do zaopiniowania związkom zawodowym, a także komisji wspólnej rządu i samorządu terytorialnego.

Z tabeli wynika, że:

### nauczyciel kontraktowy

- usytuowany w pozycji pierwszej tabeli otrzyma o **20 zł** więcej,
- usytuowany w pozycji drugiej tabeli otrzyma o **17 zł** więcej,
- usytuowany w pozycji trzeciej tabeli otrzyma o **15 zł** więcej,
- usytuowany w pozycji czwartej tabeli otrzyma o **13 zł** więcej;

### nauczyciel mianowany

- usytuowany w pozycji pierwszej tabeli otrzyma o **115 zł** więcej,
- usytuowany w pozycji drugiej tabeli otrzyma o **98 zł** więcej,
- usytuowany w pozycji trzeciej tabeli otrzyma o **85 zł** więcej,
- usytuowany w pozycji czwartej tabeli otrzyma o **71 zł** więcej;

### nauczyciel dyplomowany

- usytuowany w pozycji pierwszej tabeli otrzyma o **314 zł** więcej,
- usytuowany w pozycji drugiej tabeli otrzyma o **270 zł** więcej,
- usytuowany w pozycji trzeciej tabeli otrzyma o **233 zł** więcej.

## Setna rocznica powstania ZNP powinna być obchodzona w Krakowie — to jeden z wniosków konferencji delegatów Małopolskiego Okręgu Związku

Miejsce konferencji delegatów Małopolskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego zostało wybrane nieprzypadkowo. Otrzymała się ona 6 i 7 września w dawnym sanatorium nauczycielskim w Zakopanem na Ciągłówkach. Jej organizatorom chodziło bowiem o to, by ludzie Związku poznali swe własne dziedzictwo. A wielu spośród 250 delegatów znalazło się tu po raz pierwszy.

Okręg Małopolski zrzesza w 133 oddziałach prawie 25 tys. członków. Najliczniejsze z nich to krakowskie: Podgórze, Nowa Huta, Śródmieście, Tarnów, Kraków Krowodrza, Nowy Sącz. Najmniejsze — Lubień, Słaboszów, Wielka Wieś, Siepraw, Mędrzechów.

W tej kadencji wiele oddziałów podjęło uchwały o połączeniu w silniejsze. Powstało też 11 oddziałów powiatowych. Ich wzmocnieniu służyć ma powołanie prezesów na funkcje koordynatorów.

Stanowiska i opinie prezentowane przez Związek powstawały nie w biurze Zarządu Okręgu, lecz w wyniku wielu konsultacji w terenie. — Zebraliśmy np. 48 535 podpisów pod obywatelskim projektem nowelizacji Karty Nauczyciela — mówił prezes Okręgu Andrzej Ujejski. — Mam nadzieję, że ten znaczny wysiłek nie zostanie zmarnowany przez obecną lewicową ekipę rządzącą. Ciąsem z zakalciem nazwał obecną rządową propozycję podwyżek płac nauczycielskich z jednoczesną zapowiedzią nowelizacji Karty Nauczyciela, mającą na celu odłożenie Inicjatywy Obywatelskiej.

Sprawdzeniem związkowego działania była sprawa wprowadzania regulaminu wynagrodzeń nauczycieli przez samorządy. Okazało się, że w niektórych gminach nauczyciele otrzymali niższe pobory. W tej sytuacji Zarząd Okręgu zakazał podpisywania regulaminów wynagrodzeń bez akceptacji Okręgu przed sprawdzeniem ich zgodności z obowiązującym prawem. Wiele oddziałów z tej pomocy skorzystało.

Niemal wzorcowo układa się w Krakowie współdziałanie Zarządu Okręgu z Kuratorium Oświaty. Zostało ono uregulowane porozumieniem z 12 marca 2002 r. Nie można tego powiedzieć o niektórych delegaturach i wzytatorach. Np. Jan Kowalski z Łapanowa zwrócił uwagę na trudną współpracę z delegaturą tarnowską. — Jej pracownicy lekceważą nauczycieli, zwłaszcza przy składaniu przez nich wniosków o awans zawodowy — mówił. — Nauczyciele czekają po kilka godzin, gdy pracownicy delegatury przeglądają teczki.

Co miesiąc przedstawiciele Okręgu spotykają się z kuratorem Jerzym Lackowskim. Omawiają aktualne problemy oświaty, konsultują regulaminy nagród, przedstawiają sprawy wymagające interwencji. Przyznają, że kurator reaguje na każdy zgłoszony problem i często podejmuje odpowiednie interwencje, między innymi wówczas, gdy chodziło o zmianę dyrektora delegatury w Nowym Targu.

We wszystkich komisjach ds. odznaczeń i nagród uczestniczą przedstawiciele Zarządu Okręgu. Są też zapraszani na oświatowe uroczystości: inauguracji roku szkolnego, wręczania nagród i odznaczeń oraz spotkania z dyrektorami organizowane przez kuratorium. Z kolei kurator uczestniczy w spotkaniach związkowych.

Niewątpliwym osiągnięciem Związku stała się szybka pomoc nauczycielom przy wpro-

wadzeniu nowego systemu awansowania. Zespół społeczno-zawodowy ZG ZNP zorganizował szkolenia dla okręgowych koordynatorów ds. awansu zawodowego, za co Małopolanie serdecznie podziękowali jego pracownikom. Dla liderów związkowych Małopolski cykl szkoleń przygotowała Grażyna Ralska, wiceprezes Okręgu. Łącznie przeszkolono 149 liderów, którzy swoją wiedzę przekazali blisko 500 osobom.

Jak w całym kraju, tak i tu nauczyciele masowo występują z wnioskami o awans zawodowy. Na blisko 8 tys. wniosków, o awans na nauczyciela dyplomowanego, przez dwa lata pozytywnie rozpatrzono 6600. Jako bardzo trafny uznano pomysł powołania 42 Punktów Informacyjno-Konsultacyjnych,

które cieszą się ogromnym powodzeniem. Podobnie jak poradnictwo prawne.

Związkowi prawnicy w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach, Gorlicach, Limanowej, Oświęcimiu i Chrzanowie udzielili kilkakrotnie więcej porad niż na początku kadencji. W planach mają dalsze rozszerzenie dyżurów prawnych na wszystkie siedziby powiatu, co jednak wymagać będzie zmiany systemu finansowania. Związkowi prawnicy prowadzą sprawy skierowane przez pracowników do Sądu Pracy, pomagają pisać odwołania lub sami występują z odwołaniami od decyzji organów samorządowych do wojewody i Naczelnego Sądu Administracyjnego.

**A**le działalność związkowa nie ogranicza się jedynie do spraw trudnych i nieprzyjemnych. Milszą stroną związkowego życia jest cała sfera kulturalno-turystyczno-sportowa. Na przykład Józef Sadowski, prezes Oddziału w Tarnowie, zorganizował m.in. Międzynarodowe Biennale Twórczości Plastycznej Nauczycieli, które cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Zarząd Okręgu był współorganizatorem turniejów piłki siatkowej w Grybowie i brydża sportowego w Bochni. Wspomagał finansowo reprezentantów Okręgu w turniejach szachowych i brydżowych oraz biegaczkę długodystansową, koleżankę Mirellę Zięcinę, o której pisaliśmy na łamach „Głosu”.

Okręg Małopolski to także ogromny związkowy majątek: sanatorium w Szczawnicy, domy wczasowe i sanatoria w Zakopanem, domy nauczyciela w Gorlicach, Tarnowie, Nowym Sączu, Brzesku. To ogromne dziedzictwo, będące dorobkiem wielu poprzednich pokoleń nauczycieli-członków ZNP, wymaga nieustannych starań.

Przed głosowaniem absolutorium dla ustępującego Zarządu odbyła się krótka dyskusja. Janusz Bem z Tarnowa zauważył, że uwadze działaczy związkowych umknęły w mijającej



Nauczycielskie Centrum Wypoczynkowo-Rehabilitacyjne ZNP w Zakopanem na Ciągłówkach.

# ZMIENIĆ METODY

kadencji sprawy związane z pracami sekcji zawodowych. Bardzo wysoko ocenił działalność sekcji administracji i obsługi oraz emerytów i rencistów. Natomiast zaapelował o bardziej aktywną pracę w takich sekcjach, jak: bibliotekarska, szkolnictwa ogólnokształcącego, specjalnego, opiekuńcza. Podkreślił również, że w nadchodzących wyborach samorządowych członkowie Związku powinni aktywnie wziąć udział i popierać tych działaczy ZNP, którzy kandydują na stanowiska wójtów i radnych wszystkich szczebli.

Te wnioski Janusz Bem zaprezentował jako swój program na następną kadencję, został bowiem zgłoszony jako kandydat na prezesa Małopolskiego Zarządu Okręgu ZNP.

Oddział Kraków Śródmieście zgłosił kandydaturę Andrzeja Ujejskiego, dotychczasowego szefa Okręgu. W głosowaniu na 240 uprawnionych otrzymał on 184 głosy, Janusz Bem 46.

— Ta następna kadencja dla nowo wybranego prezesa Okręgu zapewne łatwiejsza nie będzie. Pogarsza się społeczny odbiór związków zawodowych w naszym kraju — mówi Sławomir Broniarz, prezes ZNP, gość konferencji. — Sprowadza się nas do dbających jedynie o kasę naszych związkowców. ZNP musi więc obrać inny sposób działania. Trzeba przekonać nauczycieli, że Związek działa w ich interesie.

A więc pomoże im doskonalić się zawodo-wo, poszerzać wiedzę w różnych dziedzinach, np. z opieki nad dzieckiem, rodziną. Tego nie muszą robić pracownicy socjalni, to może być oferta dla grupy nauczycieli zagrożonej bezrobociem. Sławomir Broniarz zaapelował do prezesów ognisk i oddziałów, aby czynnie włączali się w życie szkół, prezentowali na radach pedagogicznych, a więc tam, gdzie są nauczyciele, raczej związkowe, ofiarowywali pomoc kolegom, wykazywali się odwagą i wrażliwością na ludzką krzywdę.

Nawiązując do wystąpienia prezesa Broniarza, Jerzy Pajdo, koordynator Społecznej Inspekcji Pracy z Tarnowa, mówił o nowych metodach pracy w kontekście znajomości prawa służącego Związkowi i związkowcom. — Ze znajomością prawa generalnie jest źle, ale z jego praktycznym wykorzystaniem jeszcze gorzej — stwierdził. Przypomniał, że ustawa o SIP daje ogromne uprawnienia społecznym inspektorom pracy, które powinny być lepiej niż w tej chwili wykorzystane dla dobra środowiska, nie tylko w sytuacji konfliktu. Często wystarczy, że dyrektor szkoły wie, że ma u siebie człowieka, który zna prawo również dobrze jak on.

Na fakt istnienia oddziałów bardzo słabych, którym trudno przeforsować w placówkach i samorządach własne zdanie zwrócił uwagę Stanisław Jaworski z Tuchowa. Zgodził się

z propozycją łączenia, ale nie siłowego. — Ostatnio zdecydowanie łatwiej nam się porozumieć, choć inne są możliwości i warunki pracy Związku w dużych miastach, a inne w małych oddziałach wiejskich — powiedział. Podziękował Andrzejowi Ujejskiemu, że w poprzedniej kadencji udało mu się dotrzeć do niemal każdego oddziału.

Wiesław Oratowski z Bobowej mówił z kolei o niełatwej sytuacji działacza związkowego w roli samorządowca. W samorządach decyduje bowiem większość i członek rady musi czasem firmować swym nazwiskiem niepopularne decyzje. Trudno nieraz przekonać środowiska, zwłaszcza wiejskie, do niektórych postulatów zgłaszanych przez nauczycieli, w sytuacji, gdy są oni postrzegani jako jedyni, którzy w danej miejscowości mają stałą pracę i w związku z tym stały, pewny dochód. Mimo to Jerzy Nalepka, wójt Bobowej, wieloletni działacz ZNP, zachęcał nauczycieli do aktywności w wyborach, bowiem tam, gdzie uczest-

W roku 1926 Zarząd Główny ZNP, realizując wniosek prezesa Stanisława Nowaka, zwrócił się do członków z apelem o datki na budowę Sanatorium Przeciwgruźliczego w Zakopanem. Nauczyciele zareagowali spontanicznie. W ciągu szesnastu miesięcy ten potężny gmach złożony z siedmiu piętér na 250 miejsc został oddany i nadal służy środowisku nauczycielskiemu. Przyjmuje również młodzież na zielone szkoły.

niczą w pracach samorządu, jednak do oświatę się dopłaca.

Wszyscy dyskutanci zwracali uwagę, by wybrani do samorządów nie zapomnieli, z jakiego środowiska się wywodzą i kogo mają w nich reprezentować.

Bardzo istotną sprawę poruszyła delegatka z Lipinek, Aldona Gryboś-Nowicka, apelując, by Związek wystąpił z inicjatywą przywrócenia zabranych kilka lat temu wcześniejszych uprawnień emerytalnych — po 20 latach pracy — matkom wychowującym niepełnosprawne dzieci.

Wiele miejsca zajęły też problemy pracowników administracji i obsługi. Roman Uchwat z Myślenic zwrócił uwagę, że często ludzie ci czują się odsunięci na margines życia szkolnego i związkowego. — A przecież ta grupa zawodowa to znakomici fachowcy — mówił z kolei Stanisław Rajski z Krakowa. — Związek powinien zadbać o to, aby podpisano z nimi układ zbiorowy lub zrównać ich status z pracownikami samorządowymi.

**K**ażde takie spotkanie to ogromna szansa wypowiedzenia wszystkiego, co na co dzień nas nurtuje, boli lub denerwuje, co należałoby zmienić lub naprawić. Tematów do dyskusji było więc bardzo dużo, od wątpliwości co do sensu egzaminów zewnętrznych po szóstej klasie, po dyskusje o braku poradnictwa metodycznego i jakości uczelni kształcących nauczycieli. Wiele z tych problemów znalazło miejsce we wnioskach do pracy na następną kadencję. Jednym z nich był postulat, by stulecie naszej organizacji związkowej, przypadające na 2005 rok, zorganizować właśnie w Krakowie.

HAD

Małopolska Okręgowa Konferencja Delegatów wybrała do Zarządu Głównego ZNP: Elżbietę Głowacką — Andrychów, Franciszka Myśliwca — Uście Gorlickie, Grażynę Ralską — Tokarnia, Romana Uchwata — Myślenice, Andrzeja Ujejskiego — Kraków Śródmieście.

Członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej został Tadeusz Romiszewski — Kraków Nowa Huta.

Delegatami Okręgu Małopolskiego na 38. Zjazd ZNP zostali: Janusz Bem — Tarnów, Barbara Bohosiewicz — Kraków, Halina Bryg — Wieliczka, Elżbieta Głowacka — Andrychów, Zdzisława Gnoińska — Bochnia, Kazimierz Habrat — Kraków, Stanisław Jaworski — Tuchów, Zdzisław Kawa — Wadowice, Roman Kisielewski — Maków Podhalański, Wiesław Machaczek — Grybów, Augustyn Mróz — Gorlice, Franciszek Myśliwiec — Uście Gorlickie, Jan Nowak — Olkusz, Grażyna Ralska — Tokarnia, Józef Sadowski — Tarnów, Maria Stalmach-Krzyworzeka — Kraków, Danuta Suwała — Chrzanów, Roman Uchwat — Myślenice, Andrzej Ujejski — Kraków, Irena Warchala — Miechów, Krzysztof Waško — Kraków, Jerzy Ziemia — Kraków, Irena Żak — Nowy Sącz.

## O nauczycielu nie tylko filmowym z MARKIEM KOTERSKIM, reżyserem „Dnia Świra”, rozmawia Beata Igielska.

— Pański bohater — nauczyciel — tyka prozac, neotropil, a na dodatek geriavit. To numeroman, który bezskutecznie próbuje „wplynąć na suchego przestwór oceanu”, a w pisaniu własnego wiersza przeszkadza mu wszystko. Dlaczego on jest tak karykaturalny?

— Nie wiem, dlaczego, może geny, może wychowanie? Chyba to ostatnie. Wychowywałem się w toksycznym domu. Kafka w „Dzien-

więcej pieniędzy? Nie. No to ich władza olewa. Co innego pracownicy Łuczniaka, stoczni, górnicy z kilofami — obrzuca ministerstwo, leją się po mordach z policją, wtedy jest się kogo bać. Ale nauczycieli czy pielęgniarek? Niestety, prostactwo władzy wyraża się krótkowzrocznością. Władzy wydaje się, że status kraju zależy od produkcji, tymczasem poziom narodu wyznacza poziom średniej inteligencji. Ona jest solą ziemi. Nie dociera to do łbów

A co zrobiono z patriotyzmem? Przez dziesiątki lat trzeba było się go wstydzić, bo poprawnym uczuciem był internacjonalizm. Zaczął być w końcu żenującym wyrazem, bo oznaczał od razu pomówienie o szowinizm. Przed wojną — klucz postępowania...

— Czy zatem i Pan, podobnie jak Świr, czuje się wystrychnięty przez rzeczywistość na dudka?

— We wszystkich filmach dzielę się z widzem swoimi przeżyciami, bólem, wstydem, strachem, ale oczywiście nie można postawić znaku równości między bohaterem a mną. Samopoczucie mojego bohatera przypomina to moje z pierwszych lat drogi filmowej albo tuż po polonistyce, jednak w przeciwieństwie do wiecznie niespełnionego

starszka, która zamiast płacić, wysypuje pół worka drobnych na ladę, żeby sobie kasjerka odliczyła. U mnie już idzie taki bluzg w myślach i... nie morduję jej od razu. Przekleństwa, podobnie jak podnoszenie głosu i wykrzykniki, są oznaką porażki, a mój bohater czuje się przegrany. Nie radzi sobie ani z emocjami przyjemnymi, ani z przykrymi. Nawet synowi pozwalałem kłać, jeśli wynikało to z jego bólu, rozpaczy, bo młodzież jest straszliwie zrozpaczona, nie radzi sobie z wyrażeniem najprostszych emocji. Zabraniam mu jednak popisywać się „bluzgiem”.

— No to teraz wiem, dlaczego młodzież tak dużo przeklina — skoro rodzice pozwalają...

chał to pierwsze uczucie w życiu, które mi się udało. Zawsze mu mówię, że go kocham. Nigdy mi nie szło natomiast z kobietami. Powód jest we mnie.

— Właśnie, Adaś Miauczyński wciąż marzy o kobiecie swojego życia.

— Tylko w gruncie rzeczy nie ma na nią ani miejsca, ani cierpliwości. Może marzenie jest najlepsze dla niego? Trzyma go przy życiu.

— Czy i Pan boi się „piekła najbliższych pięciu minut” i „nieznośnej powtarzalności czynności”?

— Już jest lepiej niż kiedyś, filmy działają terapeutycznie. Gdyby nie one, skończyłbym samobójstwem albo w domu wariatów. Zawsze był we mnie ból, fobia. Dobrze przyjęcie „Dnia Świra” sprawiło, że tych fobii się wyzbywałem. Już nie mieszm herbaty, licząc do siedmiu. Raz w życiu przykrołem ser wokół chleba, a Świrowi dałem to jako codzienne natręctwo. Gdy przeginam z pracą czy dbaniem o siebie, wtedy te pięć minut staje się trudniejsze. Ale ogólnie jest lepiej. Miewam nawet poczucie szczęścia. Myślę wtedy: *Bracie, miałeś w sobie piekło, a teraz masz poczucie samorealizacji*. Gdy dziś siadam do komputera, wiem, że ktoś kupi to, co stworzę. A kiedyś? Żona, dziecko i powstaje coś, na co nie ma zamówienia. Trwało to latami. Teraz dopiero nie czuję oddechu jutro. Co najwyżej mogę się bać, co będzie za parę lat.

— Czy tworząc sfrustrowanego, niespełnionego inteligenta, spodziewał się Pan, że „Dzień Świra” odniesie aż taki sukces? Obejrzało go ok. 270 tys. osób.

— Trzeba pamiętać, że jest to film niskobudżetowy. Chwała dystrybutorom i producentom, którzy, gdy składałem im tekst scenariusza, nie pytali, kto na to pójdzie. A film po 3 tygodniach zwrócił koszty produkcji. Aż takiego sukcesu się nie spodziewałem. Reakcja krytyki też jest wspaniała.

— „Świr” gromadzi różnicowaną publiczność. Obserwowałam chłopców — dresiarzy, którzy cieszyli się, gdy usłyszeli kolejną raz słowo „kurwa”, ale widziałam też ludzi przygniecionych tym filmem. Zrobił Pan film dla wszystkich.

— Dlatego naprawdę mam poczucie szczęścia. Marzenie o filmie dla wszystkich, takim ideale kasy i klasy, pojawiło się po obejrzeniu „Taksówkarza” Martina Scorsese. Zrozumiałem wtedy, że swoje racje muszę uzbrajać w filmowość, gęstość, intensywność tak, żeby nie prosić widza o uwagę, tylko żeby on był zadowolony. Dresiarze, o których pani mówi, to też moja widownia: Coś jednak odbierają, bawią się. Inni przypominają sobie Gogolowską refleksję: *z kogo się śmiejeć?* I jedni, i drudzy są mi bliscy. Po wtóre ludzkie w dresach rechocą, gdy są w grupie, ale jak się rozchodzą, do niektórych coś jednak dociera. Ich reakcje są dla mnie ważne, bo oni nie uznają wciskania kitu. To papierek lakmusowy. Gdy jadę rowerem i biegnie za mną ktoś spod parasola przy piwiarni, bo widział mnie w TV, i mówi: *Kolo, ale żeś zrobił film*, to jest fantastyczne. Na stypendium w Stanach nauczyłem się, że ważne jest, co powiedzą na mój film chłopaki i dziewczyny z dzielnicy.

— Dziękuję za rozmowę

Fot. autorka

# Z SIEBIE SAMYCH SIE ŚMIĘJECIE

nikach” wielokrotnie mówi, że całe jego cierpienie wynika z domu rodzinnego. Jeśli nie wychowywało się w harmonijnym domu, nie widziało się miłości, jest się bezbronny wobec życia. Podchodzi się do niego ze strachem, bólem, lękami, uprzedzeniami, pisze się czarne scenariusze, ma się poczucie niedowartościowania, niską samoocenę, w każdą historię wpisuje się porażkę.

Jeśli człowiek nie przepracuje tego w sobie, może marnie skończyć. Dlatego robię filmy i od kilku lat uczestniczę w terapiach emocji.

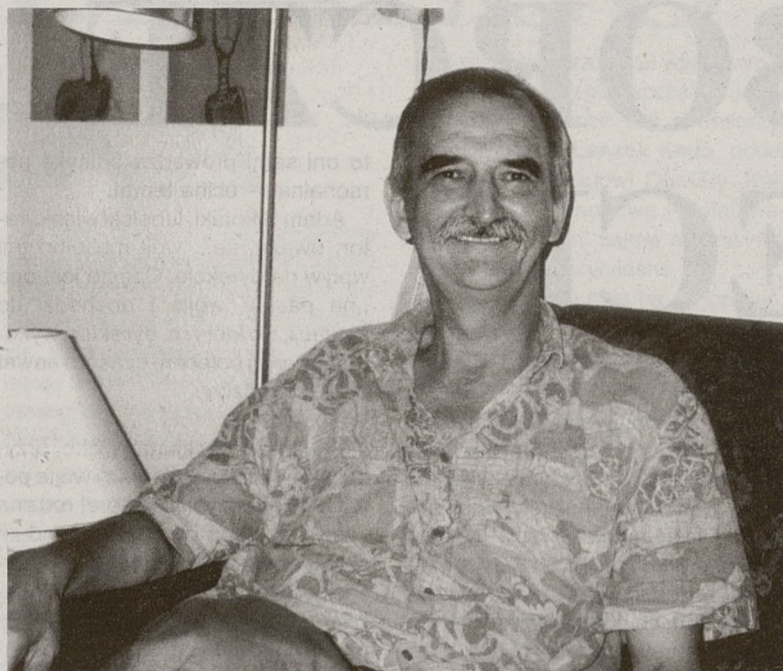
— Tytułowy Świr — Adaś Miauczyński — traci kompletnie poczucie misji, jako inteligenta nie znamionuje go nic szczególnego, miota się między własną matką a synem i namolnymi sąsiadami. Ogląda kretyńskie programy w TV, odbiera 777 zł pensji na rękę. Na marginesie, moja pierwsza pensja, nauczycielki polskiego, sprawiła, że wręcz płakałam. Z upokorzenia.

— No to już pani wie, jak to jest... Jak on: nauczyciel-inteligent, może mieć poczucie misji? Przed wojną nauczyciel gimnazjalny miał wysoki status społeczny i finansowy. Po wojnie, w okresie mojej szkoły podstawowej, bycie inteligentem było występkiem, liczyły się tylko masy robotniczo-chłopskie. Termin *inteligent pracujący* miał tłumaczyć istnienie inteligencji, która przeżyła wojnę. Czy może istnieć *inteligencja niepracująca*?

Dziesiątki lat odbywała się selekcja negatywna. Po Październiku — selekcja finansowa. Na drugim roku studiów uświadomił nam to dziekan polonistyki. Powiedział, że nie jesteśmy w żadnej szkole poetów, a szczęściem będzie, jeśli dostaniemy etat w miejskiej szkole. Niekoniecznie polonistyczny, lecz na przykład prace ręczne i nie będziemy musieli wyjeżdżać na prowincję. Do oświaty chętnie przyjmowano ludzi po studium nauczycielskim lub po wyższych szkołach pedagogicznych, twierdząc, że uniwersytet nie kształci pod kątem pedagogiki. W kolejnych latach szkoły nadal wolały zatrudniać ludzi po studium nauczycielskim, bo nie musiały płacić dodatku za magistra.

— Wszędzie lepiej niż w szkole. Za Pana czasów też tak było?

— Oczywiście, do szkół szli sami zapaleńcy albo ci niewybijający się. A po zmianie ustroju okazało się, że demokracja nas tak samo chrząta jak komunizm. Bo nie jesteśmy fizyczną siłą. Czy profesorowie wyjdą na ulicę z kartką: *prosimy o trochę*



ani czerwonych, ani białych, ani czarnych. Dopiero jak wszystko zaczyna się rozp..., dostrzegają inteligenta. Ja podpisuję się pod każdym zdaniem rapu, który wygłosił Świr, odbierając te nieszczęsne 777 zł. Idzie korytarzem i „myśli” trzynasto-głoskowcem: *Dwadzieścia lat praktyki w tym — dziesięć wychowawstwa i oto mi płacą... Jakby mi ktoś dał w mordę, k...a*.

To jest tak, gdy filmów ujmujących się za chłopem, robotnikiem było do wyrzucenia, a za średnim inteligentem... A to najważniejszy człowiek w kraju.

— Tylko co to za inteligent, który jest rozmamłany, klnie jak szewc. Ten międzywojenny był nieco „innej jakości”. Gdy skończył gimnazjum, znał dwa języki obce, miał ugruntowaną wiedzę. A ja, podobnie jak Pan, skończyłam dwa fakultety i czuję się niedouczona.

— Mamy bliźniacze wrażenie. Moi rodzice byli tylko po gimnazjum, znali po dwa klasyczne języki i perfekcyjnie język zachodni.

— A Pański Adaś Miauczyński ciągle nie może się nauczyć angielskiego...

— Bo tacy nauczyciele, takie uczelnie. Miałem angielski na jednych studiach, na drugich, a naprawdę liżnąłem go dopiero na stypendium językowym. Uczniowie międzywojenni nie byli zdolniejsi niż ci dzisiejsi. Jak to więc robili ich nauczyciele, że po 5 latach, po maturze, człowiek dobrze znał języki obce, kindersztubę?

Adasia Miauczyńskiego, zaczynam się realizować jako filmowiec. Od kilkunastu lat żyję wyłącznie ze sztuki, nie mam etatu, jestem wolny, robię tylko autorskie filmy i przedstawienia. Prowadzę skromne życie, ale mam na wszystko, co mi potrzebne i nie muszę robić niczego wbrew sobie. To sytuacja wręcz komfortowa. Wbrew pozorom, na zasobność mojego portfela nie ma wpływu nawet tak duży sukces frekwencyjny, jak „Dzień Świra”, bo... kina nie płacą. Dla przykładu za „Ajlawju”, które miało 200 tys. widzów, dostałem 800 zł z kin.

Pani chciałaby mówić o inteligencji, o diagnozach, a ja zazwyczaj uciekam od diagnoz w filmach i w życiu. Nie jestem przeciw socjologiem. To widzowie i dziennikarze tworzą diagnozy. Opowiadam po prostu o człowieczku, który jest nauczycielem i ma się za inteligenta. To dziwne, ale mnóstwo ludzi zaczyna się z nim identyfikować, poprzez swój odbiór artykułując diagnozę.

— Nie oczekuję od Pana diagnoz. Interesuje mnie, dlaczego polonista, tragiczny i komiczny zarazem, jedynie w pracy posługuje się piękną, wyszukaną polszczyzną, a monolog wewnętrzny prowadzi polszczyzną ulicy.

— To nie jest polszczyzna ulicy, to język nieformalny, niepubliczny. Posługują się nim zarówno poloniści, jak i moi koledzy reżyserzy. Zresztą sam dużo klnę, a tworząc postaci filmowe, żywię się sobą. Przeklinanie uważam za środek ekspresji. Najwięcej klnę w myślach. Przykład? Stoję w kolejce za

— A ja nadal nie wiem. Bo moje odczucia są takie, że młodzież, podobnie jak mój bohater, klnie nie dlatego, że jest zła, zepsuta, wychowana w domach społecznych i na ulicach, ale dlatego że nie radzi sobie z emocjami, ma poczucie przegranej, zagubienia, samotności. Niedawno widziałem „Edukację Rity”. Bohaterka przychodzi do profesora literatury i klnie. On nie reaguje. Wtedy ona mówi: *Od razu widać, że jest pan inteligentem, bo tylko inteligenci nie reagują jak klnę*.

— W rolę polonisty Adasia Miauczyńskiego wcielił się Marek Kondrat. I stworzył wielką kreację.

— Jestem nim zachwycony. Zawsze odgrywałem role aktorom na planie, aby w najprostszym sposób przekazać im swoje intencje. W przypadku Marka nie pokazałbym wszystkiego, co on zagrał. Dla mnie jest to rola światowa, stawiająca go bez kompleksów obok Roberta de Niro. Włożył w nią jakąś nadwartość. W moim odczuciu to rola skazana na nagrody.

— A miało nie być gwiazd.

— Z dystrybutorami rozmawialiśmy, że gwiazdom już się nie chce wysilać. Chciałem Markowi robić zdjęcia próbne, a on na to: *mogę wziąć w nich udział, ale i tak wykołuję wszystkich, bo będę walczył o tę rolę. Nie zależy mi, czy zagram jedną rolę więcej czy mniej, ale na tej roli mi zależy*.

— W filmie Pański syn Michał gra rolę syna Adasia. Czy to też ma coś znaczyć?

— Michał to miłość mojego życia, od dziecka proponowałem mu występy. Wiedział, że nigdy w życiu nie zatrudniłem nikogo dzięki znajomościom i układom, a tylko on był poza tą zasadą. Jeśli miałby ochotę grać, zagrałby, bo zrobienie mu frajdy, jest dla mnie najważniejsze. Dawno temu żona i dziecko mogli umierać z głodu, bylebym ja szedł swoją drogą. Ale dziś nie zamieniłbym wszystkich filmów za jedną łzę mojego syna. To żywy człowiek, a filmy? Tylko celuloid. Miłość do niego jest ważniejsza od twórczości, utrzymuje mnie na powierzchni. Mi-

**Marek Koterski** — rocznik 1942; reżyser i scenarzysta filmowy i teatralny. Stworzył „Życie wewnętrzne”, „Dom wariatów”, „Nic śmiesznego”, „Porno”, „Ajlawju”. Ostatni film „Dzień Świra” to spełnienie marzenia o zrobieniu filmu kasy i klasy. Po raz pierwszy w życiu wygrał festiwal: Ińskie Lato Filmowe.



**W Brzozowicy Dużej, wsi w Lubelskiem, kolejny rok trwa wojna o gimnazjum. Po jednej stronie barykady — społeczny Komitet na rzecz Obrony Szkoły Podstawowej i Gimnazjum, po drugiej — władza gminna. Konflikt jakich wiele? Nie bardzo. Bo to gimnazjum formalnie nigdy... nie istniało!**

Miejsce wydarzeń to trójkąt o boku kilkunastu kilometrów. W jednym jego rogu jest Kąkolewnica Wschodnia z siedzibą gminy. W przeciwległym leży wieś Olszewnica. Najbardziej na północ zaś wysunięta jest Brzozowica ze spornym zespołem podstawówki i gimnazjum. Tę pierwszą zbudowano w czynie społecznym kilkadziesiąt lat temu. Z czasem została rozbudowana i obecnie może pomieścić 350 dzieci. Ludzie ze wzruszeniem mówią o trudzie, jaki włożyli, aby dzieci nie musiały się tulać po innych wsiach w poszukiwaniu wiedzy.

— Kiedyś pracowałem w kółku rolniczym. Do dziś pamiętam, że gdy dyrektor szkoły poprosił nas o komputery i pieniądze na szatnię sportową, to nie było dyskusji — sprzedało się część naszego kółkowego majątku i szkołę wyposażyło — mówi **Zygmunt Gałecki**, brzozowicki gospodarz.

— Ja byłem w komitecie rodzicielskim. Wiele razy chodziłem po domach, zbierałem pieniądze, żeby utrzymać szkołę — wspomina **Kazimierz Mariuszyc**.

Gdy trzy lata temu ruszyła reforma, gimnazjum utworzono w Kąkolewnicy, a właśnie w tej brzozowickiej wiejskiej szkole umieszczona została podstawówka wraz z oddziałem gimnazjum. I było dobrze. Póki w gminie nie urodził się pomysł kolejnych roszad. W tym — przeniesienia dzieci z tutejszego gimnazjum do szkoły w Olszewnicy, oddalonej o kilkanaście kilometrów.

Z dnia na dzień spór przekształcił się w wojnę. Powołano Komitet na rzecz Obrony Szkoły.

— Komitet na rzecz obrony czego? Przecież podstawówki nikt im nie zabiera, a gimnazjum formalnie nigdy tam nie było. W Brzozowicy działał jedynie oddział zamiejscowy. To nauczyciele dojeżdżali do uczniów, a nie dzieci do szkoły — dziwi się **Adam Kurowski**, wójt Kąkolewnicy.

Gdy w Brzozowicy to usłyszeli, zawrzało jeszcze bardziej. — Jakże nielegalne? Dzieci chodziły jak trzeba do gimnazjum, a teraz mają się tulać po innych wsiach? — pytają. Faktem jednak jest, że wiele było nie tak...

— Nasz nadzór pedagogiczny stwierdził duże nieprawidłowości, w rezultacie których to, co funkcjonowało w Brzozowicy, można byłoby uznać za nielegalne. Po pierwsze, nie można dzielić gimnazjum w taki sposób, że klasy abc są w Kąkolewnicy, a def są rozrzucone po kilku wsiach. To jest nielegalne. Po drugie, w naszych aktach nigdy nie było żadnego gimnazjum w Brzozowicy. Za zaistniałe nieprawidłowości odpowiada wójt — objaśnia **Adam Sikorski**, wicekurator lubelski.

Czy dlatego władza gminna zaplanowała szkolne roszady? Bo zgodnie z propozycjami wójta miało być tak: w Brzozowicy Dużej zostaje podstawówka, gimnazjum się likwiduje, a dzieci przenosi do budynku po zlikwidowanej podstawówce w Olszewnicy, który od miesięcy przygotowywany był na przyjęcie gimnazjalistów.

**Janusz Oksiejuk**, dyrektor gimnazjum w Olszewnicy, zapewnia, że w jego placówce warunki do nauki dzieci będą miały bardzo dobre. Przez całe wakacje trwał generalny remont. Wszystko po to, aby uczniowie mogli się koncentrować tylko na nauce. — Mamy 8 sal lekcyjnych, pracownię komputerową i stołówkę — opowiada dyrektor Oksiejuk, oprowadzając po budynku. Pachnie farbą. Szyld — sala komputerowa — wisi na drzwiach, zapraszając do środka. Wewnątrz nowe stoliki, wymalowane ściany, komplet upsów, gniazda internetowe. Brakuje tylko... komputerów.

— To czysty absurd — odiera zarzuty wójt Kurowski. — W Olszewnicy zlikwidowano szkołę podstawową, przekonano społeczność do przeniesienia dzieci do sąsiedniej wsi, a obiekt zaadaptowano na potrzeby gimnazjum. Nie mam nic przeciwko powstaniu gimnazjum w Brzozowicy, ale odbędzie się to kosztem szkoły podstawowej. O tworzeniu dziewięcioklasówki nawet nie chcę rozmawiać. Gdybym zlikwidował podstawówkę w Brzozowicy, a zostawił gimnazjum, to dowozić trzeba by było 200 brzozowickich dzieci — dodaje.

Kompromis miał zapaść u wojewody. To z jego upoważnienia lubelskie kuratorium rozpoczęło rozmowy z... sąsiednią gminą Trzebieszów. Jej wójt wyraził wolę przyjęcia z pomocą mieszkańcom Brzozowicy i zaproponował, że weźmie ich dzieci do swego nowo wybudowanego gimnazjum.

Brzozowica przyjęła ten gest z nadzieją, ale, jak mówią ludzie, od początku potraktowała jako rozwiązanie tymczasowe. Bo ani na

jego gmina pokrywała koszt dojazdów gimnazjalistów z Brzozowicy.

— Dodatkowo dał 10 kompletów książek naszym najbardziej potrzebującym dzieciom — mówią mieszkańcy Brzozowicy Dużej.

No więc sprawa wreszcie załatwiona, a Komitet Obrony powinien szykować się do rozwiązania. Nie tak szybko. Bo czy w przyszłym roku budżetowym wójt Kąkolewnicy bez oporów zrezygnuje z części subwencji oświatowej, tej, którą dostałyby na dzieci z Brzozowicy? A co z nauczycielami i pozostałym personelem?

Zbiegiem okoliczności, do Olszewnicy poszły tylko dzieci pracowników szkół gminnych.

— A co mieli zrobić? Wójt zagroził, że jeśli przeniosą swoje dzieci do Trzebieszowa, to stracą pracę — mówi **Wacław Sójka**.

Wójt Kurowski takie zarzuty uznaje za śmieszne i bezpodstawne.

— Nazwiska, przykłady proszę. Ja wraz z Zarządem Gminy, owszem, powołujemy dyrektorów, ale

# WYBORCZE DZIECI?

to oni sami prowadzą politykę personalną — ucina temat.

**Adam Sikorski**, lubelski wicekurator, uważa, że... wójt ma olbrzymi wpływ na dyrekcję. Często jest ona „na pasku” wójta i dochodzi do sytuacji, w których dyrektor wykonuje szereg poleceń, czasem nawet obok przepisów.

**Za** to mieszkańcy jako przykład złych intencji wójta podają los nauczycielki, której rodzina zaangażowana była w referendum próbujące odwołać wójta ze stanowiska. Po likwidacji szkoły podstawowej w Olszewnicy, ona, pani magister, jako jedyna nie mogła znaleźć pracy w żadnej ze szkół gminy Kąkolewnica!

— Wszystkich przyjęto, tylko ją pozostawiono na bruku. Jest to taki straszak na będących w opozycji do wójta nauczycieli — mówi prosto z mostu **Halina Szcześniak**.

— Szukanie zajęcia nauczycielom nie należy do moich obowiązków. Wszyscy jakoś potrafili znaleźć pracę. Tylko ta jedna nauczycielka nie mogła — odpowiada wójt.

Jak się później okazało, mogła. Tyle że w sąsiedniej gminie.

Inwestycje w budynek gimnazjum w Olszewnicy nie przekonują ludzi z Brzozowicy.

— Naszych dzieci jest 87, w Olszewnicy tylko 20. Czy nie taniej jest dowozić dwudziestkę? — pyta **Wacław Sójka**, przewodniczący brzozowickiego Komitetu Obrony Szkoły.

**Co** więcej, ich szkoła też jest przygotowana do rozbudowy, a jeśli będzie trzeba, to ludzie znów wezmą się do pracy. — I do budujemy jeszcze jedno piętro — zapewnia Sójka. — A w Olszewnicy nawet nie ma wodociągu i toalety są na zewnątrz. W takich warunkach mają się uczyć nasze dzieci?!

— Wójt to wszystko robił z premedytacją, nigdy nie chciał zespołu szkół w naszej wsi. Specjalnie opróżnił budynek w Olszewnicy, by nie wydawać pieniędzy na budowę nowej, dużej szkoły w gminie — mówi **Halina Szcześniak** z Komitetu.

chwile nie porzucili myśli o własnym gimnazjum.

— Pan wojewoda obiecał nam, że jeśli nasze dzieci nie pójdą do Olszewnicy, to wstrzyma wszelkie dotacje dla tamtej szkoły. Liczymy, że słowa dotrzyma — mówi **Wacław Sójka**.

— Przecież ja nie mogę wstrzymać żadnych dotacji, chodziło jedynie o zmianę strumienia ich przepływu. Jak wiadomo, pieniądze idą za uczniem. Jeśli dzieci z Brzozowicy pójdą do gimnazjum w Trzebieszowie, wraz z nimi „udadzą” się tam pieniądze z dotacji celowej. Wszystko to zaś nastąpi z nowym rokiem kalendarzowym — tłumaczy **Andrzej Kurowski**, wojewoda lubelski, podkreślając, że został źle zrozumiany.

Pozostają jednak 4 miesiące roku bieżącego... I w tej sprawie udało się wypracować kompromis — oto wójt Trzebieszowa zgodził się, by



Uczniowie i komitet protestacyjny na tle zamkniętego gimnazjum

Fot. autor

## POWIEDZIELI

**ADAM SIKORSKI**

— wicekurator lubelski

Uważam, że to jest kampania wyborcza pana Sójki. On sobie robi zadymę kosztem dzieci. Trudno wymagać, aby w każdej wsi było gimnazjum.

**WACŁAW SÓJKA**

— przewodniczący Komitetu Obrony Szkoły Podstawowej i Gimnazjum W Brzozowicy Dużej

Nie mam zamiaru kandydować na stanowisko wójta, choć wiem, że są takie pogłoski. Kandydatów na radnych z naszej wsi wybierze ogólne zebranie wszystkich mieszkańców.

Komitet Obrony Szkoły Podstawowej i Gimnazjum zarzuca wójtowi Kurowskiemu, że na dzieciach chce zbić kapitał polityczny przed wyborami samorządowymi.

— Nie ma racjonalnych przesłanek na tworzenie gimnazjum w Olszewnicy. Pewne jest jedno — Kurowski pochodzi z tej wsi, tam też mieszkają jego brat i matka. Chce w ten sposób zdobyć głosy i zostać ponownie wójtem — mówi **Wacław Sójka**, przewodniczący Komitetu.

**Adam Kurowski** twierdzi, że zarzuty mieszkańców Brzozowicy są absurdalne, pozbawione racjonalnych podstaw — Moi bratankowie są uczniami szkoły podstawowej. Czy ja dobrze im się przysłużyłem, likwidując szkołę podstawową i wysyłając ich 8 km dalej? Czy tak się robi kampanię wyborczą? To Komitet robi sobie kampanię wyborczą kosztem dzieci. Czy ja mam zrobić gimnazjum w każdej wsi?

Kilka lat temu w Kąkolewnicy miało powstać jedno duże gminne gimnazjum. Zrobiono nawet jego plany, jednak rzeczywistość zweryfikowała wszelkie marzenia. Brak pieniędzy nie jest jednak wystarczającym argumentem dla mieszkańców Brzozowicy.

— Dlaczego sąsiedni Trzebieszów potrafił wybudować dwa gimnazja? Graniczące z nami i o połowę mniejsze gminy Ulan i Czemierniki po jednym? — retorycznie pyta **Wacław Sójka**.

— U nas nic się nie robi, tylko marnuje pieniądze. 180 tys. wójt wydał na plany. A gimnazjum nie ma. Zmarnował pieniądze, a teraz przystosowuje stary budynek, wyrzucając sześciolatki do Polskowioli — mówi **Halina Szcześniak**.

**W**ójt koryguje. Plany kosztowały 80 tys. Ich powstanie było wynikiem obietnic byłego ministra edukacji, **Mirosława Handkego**.

— Za poprzedniej kadencji szef resortu edukacji mówił: Budujcie jedno duże gimnazjum. Reforma oświaty wjedzie na gimbusach do każdej szkoły. My musieliśmy być gotowi na przyjęcie tych pieniędzy. Zrobiliśmy projekt architektoniczny, wszelkie potrzebne plany. Później się okazało, że ten strumień pieniędzy to jest strumyczek, który w końcu całkiem wysechł. Po co mam wydawać 8-9 mln zł na moloch, skoro są odpowiednie budynki przygotowane na przyjęcie dzieci — twierdzi wójt **Adam Kurowski**.

I tak oto kolejny miesiąc trwa wojna między dorosłymi. Wiele jednak wskazuje, że szybko się nie skończy.

**MACIEJ KUŁAK**

## Odroczenie przyszło wraz z nową minister edukacji. Inowrocławskie technikum przetrwało, ale straciło swój kilkunastoletni dorobek, wart co najmniej 100 tys. zł.

Technikum Elektroniczne w Inowrocławiu od 15 lat jest głównym ośrodkiem edukacji elektronicznej na Kujawach Zachodnich. W ubiegłym roku zajęło — jako Zespół Szkół Chemicznych i Elektronicznych — szóste miejsce w rankingu olimpijskim województwa kujawsko-pomorskiego. Wizytówką szkoły są trzy pracownie: elektroniczna, elektryczna oraz układów mikroprocesorowych i mikrokomputerowych.

Helena Tchórz, nauczycielka przedmiotów elektronicznych, pełniąca funkcję także koordynatora nauczania elektroniki, opowiada, że całą bazę dydaktyczną heroicznym wy-

CKP? Nikt w ZSChiE nie miał wątpliwości, że powinna być cofnięta. Tym bardziej że od czerwca szkoła była oblegana tłumnie przez absolwentów gimnazjów, tak że trzeba było utworzyć aż dwie pierwsze klasy elektroniczne.

Szkopuł jednak tkwi w tym, że od samego początku istnienia technikum warsztaty mieściły się w budynku odległym od szkoły 300 metrów i funkcjonowały jako samodzielna jednostka gospodarcza (wszystko dlatego, że kiedyś ktoś wymyślił, że warsztaty szkolne muszą być dochodowe i działać na własnym rozrachunku).

# DO JEDNEGO WORKA

siłkiem (nie ma w tym określeniu przesady) budowała społeczność szkolna praktycznie od zera.

Większość sprzętu zakupiliśmy z naszego funduszu — informuje Tadeusz Mikołajewski, przewodniczący Rady Rodziców. — Wiele pomocy naukowych zrobili sami uczniowie w ramach prac dyplomowych z materiałów, za które również zapłaciliśmy.

Gdy w myśl założeń reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego technika miały być zlikwidowane, Starostwo Powiatowe utworzyło Centrum Kształcenia Praktycznego, przejmując sprzęt i pomoce dydaktyczne, stanowiące własność likwidowanych placówek.

Był to moment, w którym zdrowy rozsądek musiał wziąć górę nad emocjami — mówi Helena Tchórz. — Skoro zgromadzone przez nas pomoce miały stać się niepotrzebne, lepiej, aby służyły CKP.

Stosowny protokół zdawczo-odbiorczy podpisano 15 marca 2001 roku. Zespół Szkół Chemicznych i Elektronicznych przekazał nieodpłatnie Centrum pomoce dydaktyczne i wyposażenie pracowni o wartości 99.814,39 zł. Dla nauczycieli Zespołu dokument ten brzmiał jak wyrok śmierci.

Odroczenie przyszło wraz z nową minister edukacji, która uratowała technika. Od razu jednak zrodziło się pytanie, co z darowizną na rzecz

— Musieliśmy więc płacić kierownictwu warsztatów szkolnych za wynajem pomieszczeń, w których mieściły się pracownie — wyjaśnia Grażyna Kadłubowska, dyrektorka Zespołu Szkół Chemicznych i Elektronicznych. — A przecież warsztaty te były integralną częścią naszej placówki, bez których jako szkoła zawodowa nie moglibyśmy funkcjonować.

Jednak władze powiatowe były zdania, że skoro sprzęt znajduje się w warsztatach szkolnych, które przejęło Centrum, to automatycznie stało się ono jego właścicielem. I tak zrodził się konflikt, od 1 września zakłócający harmonijne funkcjonowanie szkoły. Zwaśnione strony skaczą sobie do oczu, jedni toczą argumenty odwołujące się do dobrych obyczajów, drudzy mówią o literze prawa.

Gdy chcieliśmy odzyskać przynajmniej prace dyplomowe uczniów, które de facto są ich własnością prywatną, doszło do nieprzyjemnych incydentów, zupełnie nieliczących z powagą nauczycielską — opowiada jedna z nauczycielek. — Udało się odzyskać ich skromną część i to tylko z zaskoczenia. Nie obyło się bez pyskówki i epitetów w rodzaju „złodzieje”. Do drugiej próby już nie doszło, bo ci z CKP zagrozili wezwaniem policji.

Centrum narzuciło też szkole niewygodny harmonogram godzin

w pracowniach oraz — jak mówią nauczyciele ZSChiE — przekupiło ich czterech kolegów wyższymi zarobkami. Doszło też do wydarzeń dla nauczycieli ZSChiE zupełnie niepojętych. Zauważyli w czasie zajęć w swoich dawnych pracowniach tajemnicze „zniknięcie” na przykład mierników cyfrowych, woltomierzy analogowych szerokopasmowych i nawet komputera. Urządzenia te, przypuszczają, zostały prawdopodobnie „schowane” przed nimi, zapewne z obawy, że mogą być przeniesione do szkoły. Również ostatni incydent pozostawił niesmak.

— Zorganizowaliśmy w szkole wystawę prac dyplomowych — opowiada Helena Tchórz. — Niestety, jedną z nich zwrócono nam w stanie niekompletnym. Zabrakło przewodów wartości kilkuset złotych do tzw. sterownika. Wygląda na to, że zostaną one już w Centrum.

Nauczyciele zażądali więc zwrotu przynajmniej tego sprzętu, który ufundowali rodzice czy sponsorzy. Dyrektor CKP, Leszek Kaus, oddał go, ale... Wydziałowi Oświaty, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego. — Niech oni zajmą stanowisko w tej sprawie — wyjaśnił.

Dłużej już nie było na co czekać. Rada Pedagogiczna ZSChiE wysłała 17 czerwca br. petycję do Leonarda Maciejewskiego, starosty inowrocławskiego, prosząc o pomoc w anulowaniu decyzji przekazania do CKP sprzętu elektronicznego. Poproszono o interwencję także ZNP, posłów i prawników.

Starostwo Powiatowe w Inowrocławiu jest niewzruszone. Starosta Leonard Maciejewski uważa, że władze powiatu w niczym nie naruszyły prawa ani dobrych obyczajów. — Praktycznie nic się nie zmieniło w sytuacji naszych szkół. Będą one nadal korzystać z tych samych pracowni w warsztatach szkolnych, z tą różnicą, że teraz zarządza nimi Centrum Kształcenia Praktycznego.

Ryszard Oczachowski, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego, bardzo się dziwi, że tylko ZSChiE jest niezadowolony z takiego rozwiązania. Pozostałe placówki — Zespół Szkół Mechanicznych i Elektrycznych w Inowrocławiu oraz Zespół Szkół Zawodowych w Kruszwicy, których warsztaty zostały również przejęte przez CKP — nie zgłaszają żadnych pretensji.

Naczelnik uważa, że wie, co jest prawdziwym powodem niesnasek. — Kiedy uznaliśmy, że dobrze byłoby, aby z technikum do CKP przeszli nauczyciele-specjaliści, ZSChiE zaczął rozrabiać — mówi.

Starostwo nie ma problemów z pozostałymi placówkami, ponieważ decyzja ta okazała się dla nich dobrodziejstwem — uważają nauczyciele ZSChiE. Szkoły te są wymierające i Centrum jest nadzieją na znalezienie zatrudnienia dla tracących pracę nauczycieli. — Natomiast my jesteśmy szkołą rozwojową, która nie może się opędzić od kandydatów. Nam chodzi o odzyskanie własności szkoły, uczniów i rodziców — dodają nauczyciele.

## POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



# HANDICAP

Spróbujmy odpowiedzieć sobie, jak zinterpretujemy następujące zdanie, jeśli je usłyszymy bądź przeczytamy w tekście:

*Jego przeszłość była handicapem w dalszej politycznej karierze.*

Bez kontekstu nie wiemy, jak to zdanie należy rozumieć. Czy przeszłość była w tym wypadku czynnikiem ułatwiającym, czy też może utrudniającym czyjąś polityczną karierę?<sup>1</sup>

Jeżeli znamy słownictwo sportowe, zwłaszcza stosowane na wyścigach konnych, będziemy sądzić, że przeszłość ułatwiła komuś karierę polityczną. W sporcie bowiem *handicap* (słowo zapożyczone z języka angielskiego) to 'lepsze warunki stwarzane dla słabszego przeciwnika w zawodach sportowych w celu wyrównania szans, np. zmniejszenie odległości, obciążenia itp.'<sup>2</sup> Przykładem zastosowania *handicapu* w wyścigach konnych jest mniejsze obciążenie konia gorszej klasy. Synonimem omawianego wyrazu będzie w takim rozumieniu rzeczownik *for*, definiowany następująco: 'przywilej umowny, pewna liczba punktów, ruchów figur w niektórych grach, np. bilardzie, szachach, warcabach, z góry przyznawana na początku gry przez gracza silniejszego słabszemu dla wyrównania szans' (niem. *for* = *przed*)<sup>3</sup>.

W przerośnym znaczeniu słowo *handicap* oznacza każdą korzystną sytuację ułatwiającą wykonanie jakichś zamierzeń. To metaforyczne znaczenie było kiedyś w słownikach pomijane. Obecnie niektóre leksykony już je notują, np.

— 'czynnik mobilizujący, ułatwiający zrobienie czegoś; udogodnienie, korzystna sytuacja', np. *Masz klasyczny handicap, nie możesz nawalić*<sup>4</sup>.

— 'korzystna sytuacja ułatwiająca wykonanie jakiegoś zadania', np. *Gospodarze mimo handicapu — własnego boiska — przegrali mecz*<sup>5</sup>.

Czy jesteśmy zatem pewni, że (w naszym zdaniu) przeszłość ułatwiła komuś polityczną karierę? Bez kontekstu nie możemy nadal wysnuć takiego wniosku. Wyraz *handicap* oznacza bowiem również 'niekorzystną sytuację utrudniającą wykonanie jakiegoś zadania', np. *Brak koloru będzie szczególnym handicapem, czarno-biały film o malarzu to coś nie do pojęcia*<sup>6</sup>. To rzadsze przeciwstawne znaczenie odnajdujemy nawet w słownikach, które nie notują ogólnego sensu 'korzystna sytuacja', np. w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka<sup>7</sup>. Rejestruje się tutaj także czasownik *handikapować* (pisany przez „k”) i to w dwóch znaczeniach: 1) w sporcie 'stosować handicap', 2) rzadko 'obciążać kogoś, stawiać kogoś w niekorzystnej sytuacji'.

Dodajmy dla porządku, że w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* znajdziemy ponadto czwarte znaczenie rzeczownika *handicap*: 'upośledzenie psychiczne lub umysłowe', np. *Dziecko z handicapem*. Nie jest ono jednak źródłem nieporozumień.

Wróćmy ponownie do naszego przykładu. Czyjaś przeszłość mogła więc zarówno utrudniać, jak i ułatwiać polityczną karierę. Rzadko mamy do czynienia w języku z taką sytuacją, że to samo słowo ma dwa rozbieżne znaczenia. Może to dziwić, ale daje się też jakoś uzasadnić: „to, co jest ułatwieniem dla jednej strony (w zawodach sportowych i nie tylko), dla drugiej stanowi przecież utrudnienie”<sup>8</sup>. Z pewnością jednak może to być powodem nieporozumień. Należy zatem bardzo ostrożnie posługiwać się wyrazem *handicap* i dbać o to, by kontekst jednoznacznie sugerował to znaczenie, które chcieliśmy mu nadać.

Pozostała do wyjaśnienia jeszcze kwestia wymowy tego zapożyczenia, przy czym wydawnictwa normatywne nie ułatwiają nam tu życia. W cytowanych w tym tekście słownikach ogólnych języka polskiego zaleca się w mianowniku liczby pojedynczej wymowę z „a” akcentowanym (*handikap*). Natomiast w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN* rejestruje się też artykulację z „e” (i to podwójnym), stawiając ją nawet na pierwszym miejscu: (*hendikep* lub *handikap*). Osobiście wolę drugą wersję wymowy, bardziej zgodną z pisownią. Akcent na pierwszej sylabie obowiązuje oczywiście (zgodnie z ogólnymi zasadami) jedynie w mianowniku i bierniku. W pozostałych przypadkach akcentujemy już „po polsku”, tzn. sylabę przedostatnią, np. D. *handicapu*, wymowa: (*hendikepu* lub *handikapu*).

<sup>1</sup> Por. *Od słowa do słowa. Poradnik językowy*, Polskie Radio. Redakcja Językowa, Warszawa, listopad 2001 r. (wydawnictwo wewnętrzne).

<sup>2</sup> Tylko taką definicję znajdziemy np. w *Słowniku wyrazów obcych PWN*, pod redakcją J. Tokarskiego, Warszawa 1978, s. 267.

<sup>3</sup> Tamże, s. 227.

<sup>4</sup> *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod redakcją B. Dunaja, Warszawa 1996, s. 300.

<sup>5</sup> *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod redakcją A. Markowskiego, Warszawa 2000, s. 267. Cytowany tu przykład dotyczy jednak nadal sportu.

<sup>6</sup> Tamże. To znaczenie określa się jako rzadkie.

<sup>7</sup> Warszawa 1988, s. 723.

<sup>8</sup> M. Bańko, M. Krajewska, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa 1994, s. 116.

**Barbara Hyla-Makowska**, posłanka na Sejm RP, prezes kujawsko-pomorskiego Okręgu ZNP: — Sama kiedyś uczyłam w Technikum Elektronicznym i doskonale rozumiem ból pedagogów z Inowrocławia. Cała sprawa wydaje mi się bezdyskusyjna. Szkoła, która chce dobrze realizować program nauczania, musi mieć własne pracownie, a nie zdawać się na łaskę innej instytucji.

Uważam, że spór w Inowrocławiu można byłoby rozstrzygnąć w sposób bardziej cywilizowany. Przecież nic nie stoi na przeszkodzie, aby szkoła — prawowity właściciel pracowni — udostępniła je Centrum Kształcenia Praktycznego na zasadzie użyczenia. Oczywiście, będę interweniować. Pierwsze rozmowy przeprowadziłam już w kuratorium. Przypominam jednak, że jako posłanka mogę rozmawiać ze wszystkimi osobami, od których zależy polubowne rozstrzygnięcie konfliktu, ale uprawnień decyzyjnych nie mam.



**Portret Don Kichota, wiszący na honorowym miejscu w pokoju WITOLDA KOZŁOWSKIEGO, nikogo nie dziwi. Zawsze jego namiętnością były sprawy z góry skazane na niepowodzenie. Zwłaszcza kiedy dotyczyły dzieci. Poświęcił im całe życie, ale wychował całe zastępy dobrych ludzi. Obdarowali go więc Orderem Uśmiechu — dla najlepszego przyjaciela.**

Pan Witold o sobie mówi, że jest wysoko urodzony. Nie dlatego, że miał służbę i niańkę Indiankę, ale już w chwilę po przyjściu na świat patrzył na wszystko z wysokości niemal czterech tysięcy metrów. Bo tyle nad poziom morza wyrasta Oruro, miasto w Boliwii, w którym urodził się w 1919 roku.

Po powrocie do kraju i krótkim poszukiwaniu stałego miejsca, ro-

# DRUH WSZĘDOBYSKI

dzina Kozłowski osiada w Warszawie, gdzie ojciec Roman, znany paleontolog, otrzymuje katedrę profesora na Uniwersytecie. I znowu Witek patrzy „z wysokości”. Mieszkają przy ulicy Brzozowej, na skarpie wiślanej, a w dole rozciągają się Rybaki, dzielnica nędzy, gdzie nawet w biały dzień strach chodzić.

Kilkunastoletni Witek schodzi na Rybaki, zbiera umorusane, głodne dzieciaki i przyprowadza do domu. Karmi je, wyciera zasmarkane nosy, potem bawi się z nimi, rozmawia, pokazuje książki, opowiada o szkole. Z czasem zapuszcza się dalej, na Powiśle. Chłopakom pochodzącym z biedoty organizuje czas wolny, udziela darmowych korepetycji. Czy wiedział wówczas, że zostanie pedagogiem?

Chciał być biologiem. Wybuchła jednak wojna i studiował konspiracyjnie polonistykę. Zdążył ukończyć III rok. Po wojnie krótko pracował jako nauczyciel w Wieńcu k. Włocławka, aby na wezwanie **Teofila Wojeńskiego** wrócić do Warszawy i zostać wychowawcą w Internacie Robotniczego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci. Potem było stanowisko kierownika ds. pedagogicznych Domu Kultury Dziecka w dzielnicy Koło. Studia, magisterium, praca metodyka zajęć pozaszkolnych i pozalekcyjnych w instytucjach doskonalenia nauczycieli i 16 lat dyktowania w Ogrodzie Jordanowskim „Brzeziny”.

Witold Kozłowski ma wrażenie, że nad jego życiem wisi jakieś fatum — to dobre, rzecz jasna. Domy, w których mieszkał, położone hen, wysoko, zaniedbane dzieci zbierane po ulicach. Tylko wtedy, kiedy postanowił założyć dziecięce czasopismo, zbierał je po szkołach.

Chodził więc i namawiał dzieciaki, aby zostały redaktorami. Pomysł chwycił, bo idea była dobra: od początku do końca gazetę miały tworzyć dzieci, od zbierania materiałów po kolportaż. 10 października minie 50 lat od powstania pisma, któremu po kilku zmianach pozostał tytuł „Korespondent Wszędobyski”.

Początkowo kilka, kilkanaście egzemplarzy wystukiwano na maszynie, potem na powielaczach (kto pamięta te urządzenia?). Dziś oczywiście wszystko załatwiają komputery. Wszędobyscy najpierw działali pod szyldem TPD, później harcerstwa. — Czasy były takie, że trzeba się było podpisać pod jakąś organi-

zację — uśmiecha się Witold Kozłowski. — Jednak nie pozwalaliśmy narzucać sobie niczego, udało nam się oprzeć propagandzie. Bo niby czego cenzura miała się czepiać: dziecięcych wierszy, opisów przyrody, czyichś wspomnień czy może grafik?

Zresztą Kozłowskiemu chodziło o coś zupełnie innego. Żeby dzieci nie snuły się po osiedlach bez zajęcia, ale robiły to, co lubią, rozwijając przy okazji swoje zainteresowania. Nie ingerował w teksty. Rozdzielał tylko zadania: ty opisz spotkanie z ciekawą osobą, ty przeprowadź wywiad

go”. Ta pozarządowa organizacja zajmuje się pracą z dziećmi i młodzieżą. Jej założyciel robi więc to samo co ponad 50 lat temu, ale już nie sam. Pomagają mu Wszędobyscy, ci sami, których zbierał po szkołach do gazety. — Nadal bywam w szkołach, bo redakcję co kilka lat trzeba odnawiać — mówi druh. — Młodzi kończą przecież naukę i odchodzą. Coś w nich jednak zostaje, bo wielu po studiach wraca. Już nie do gazety, którą prowadzi kolejna zmiana dzieciaków, ale do Stowarzyszenia Kręgów Wszędobyskich. **Agnieszka Kapuścińska**, wieloletnia redaktor naczelna „Korespondenta Wszędobyskiego”, jest dziś sekretarzem Stowarzyszenia. **Agata Sapięha**, niegdyś młodociana redaktorka, teraz znany muzyk, wykładowca w Akademii Muzyki Dawnej w Wilanowie, organizuje koncerty, **Ewa Iżykowska**, szefowa Wydziału Wokalnego Zespołu Szkół Muzycznych nr 4, oferuje szkołom cykl audycji poświęconych twórczości kompozytorów europejskich i prowadzi konkurs dla dzieci poświęcony Moniuszce. Znany pieśniarz **Tadeusz**

z młodym poetą. Jeśli ktoś miał swój pomysł na artykuł, nawet nie musiał pytać redaktora odpowiedzialnego o zgodę.

— Robiłem tylko drobne retusze — opowiada pan Witold. — Ot, poprawić byki ortograficzne i stylistyczne potknięcia. Tekst Wojtka, Kasi czy Justynki musi być ich tekstem i trzeba go szanować.

**Woźniak**, także Wszędobyski, daje recitale i bierze udział w koncertach.

Kim zostaną Justyna, Agnieszka czy Kasia, dziś redagujące „Korespondenta”? Wydały właśnie numer specjalny, bo wręczenie Orderu Uśmiechu ich Druhowi to wielkie święto. Z numeru specjalnego można wiele o panu Witoldzie się dowie-



Kawaler Orderu Uśmiechu wychyla puchar cytrynowego soku...

Redaktorów nigdy nie brakowało. Jedni się wykuszali, przychodzili nowi. Zostawali tylko ci, którzy widzieli tam swoje miejsce. Druh Witold był z nimi na co dzień, bardziej jako przyjaciel niż przełożony, znał ich domy, z wieloma był zaprzyjaźniony.

W 1996 roku zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Kręgów Wszędobyskich, które we współpracy z Kołem TPD im. Stefana Żeromskiego jest dziś wydawcą „Korespondenta Wszędobyskie-

dzie. Młodym redaktorkom pomogła **Dorota Sznajder** (też Wszędobyska), która napisała o nim pracę magisterską.

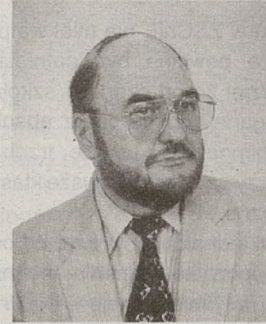
Druh Kozłowski mówi, że życie mu się spełniło. — To dzięki temu — uśmiecha się i pokazuje cynowy kubeczek z pietyzmem przechowywany wśród pamiątek. Kiedy indiańska niańka mu go darowała, przykazała, by strzegł go jak oka w głowie. Więc strzegą się nawzajem.

MARIA AULICH

Fot. archiwum Witolda Kozłowskiego

Menedżer — menedżerom

## BĄDŹ MENTOREM, ORGANIZUJ COACHING



Karię pedagogiczną zaczynałem wiele lat temu w poznańskiej Szkole Podstawowej nr 84 jako nauczyciel muzyki i języka polskiego. Po

pierwszej hospitacji dyrektor szkoły, Aleksander Zalewski, dał mi karteczkę do pani Wandy Matyi, doświadczony nauczycielki muzyki w sąsiedniej szkole — Ona na pewno panu pomoże — powiedziała. I rzeczywiście.

Po trzech latach dostałem przeniesienie służbowe do Liceum Pedagogicznego w Rogoźnie Wlkp. Bardzo przejęty rolą nauczyciela pedagogiki zabrałem pewnego dnia swoją klasę na wycieczkę dydaktyczną. I bardzo dobrze, tyle że w ogóle nie pomyślałem, że powinienem poinformować o tym dyrektora. Nic więc dziwnego, że przez dwie godziny biegał zdenerwowany po szkole (a stary, ponemiecki budynek był — i jest nadal — ogromny...).

Na szczęście dla mnie, ówczesny dyrektor, Czesław Lewandowski, ze zrozumieniem potraktował niedojrzałego nauczyciela — wprawdzie najpierw mnie zrugał, ale potem rzeczowo objaśnił obowiązujące w szkole reguły. A ja miałem odczucie, że on nadal mnie akceptuje, a jego krytyczny stosunek dotyczy tylko konkretnego działania, a nie całej mojej osoby.

Przytaczam bardzo wymowne przykłady z mojej biografii zawodowej, aby zachęcić do działań, które stosowali moi pierwsi dyrektorzy, nie zdając sobie sprawy, że uprawiają to, co dziś określa się *mentoringiem* i *coachingiem*.

Pojęcie „mentor” pochodzi z mitologii greckiej. Mentor był opiekunem i wychowawcą Telemacha, syna Odyseusza. Współcześnie — według Słownika Wyrazów Obcych — *mentor* to nauczyciel, mądry doradca. Ale także człowiek stale kogoś pouczający i prawiący morały — a więc niekoniecznie sympatyczny...

Dyrektor szkoły powinien pełnić funkcję mentora wobec niedoświadczonych nauczycieli. A jeśli jest doświadczonym dyrektorem — również wobec kolegów początkujących w kierowaniu placówką. Polega to — zwłaszcza w odniesieniu do podwładnych — na rozwijaniu ich osobowości zawodowej. Można to osiągnąć poprzez:

- **wzbogacenie wiedzy i umiejętności pedagogicznych** niedoświadczonych nauczycieli; zwłaszcza tych, które ułatwiają im rozwiązywanie wielu pozornie drobnych problemów, występujących w codziennej rzeczywistości szkolnej;
- **motywacyjne oddziaływanie na psychiczne uwarunkowania rozwoju pracowników**.

Dyrektor-mentor życzliwie traktując nauczyciela, wzmacniając jego przekonanie, że potrafi, że da sobie radę, że jest zdolny zrealizować podejmowane zadania — wytwarza w nim motywację do pokonywania przeszkód i trudności, których nie brak w pracy, zwłaszcza mało doświadczonego pedagoga.

W *coachingu* chodzi o to samo, czyli o doskonalenie niedoświadczonego nauczyciela przez osobę, która wie i umie więcej.

Różnica jest taka, że funkcję *mentora* na ogół pełni szef wobec podwładnego, a więc stosunki między nimi są wprawdzie życzliwe, ale z zachowaniem hierarchii służbowej. Natomiast *coachem* jest zwykle bardziej doświadczony kolega, a więc stosunki mogą być w pełni partnerskie.

Dobry dyrektor-menedżer organizuje *coaching* w swojej szkole w ten sposób, że młodemu nauczycielowi przydziela starszego kolegę (ale tylko za jego zgodą!), który będzie mu na co dzień pomagać w jego rozwoju zawodowym.

Aby jednak zarówno *mentoring*, jak i *coaching* były skuteczne, powinny być spełnione następujące warunki:

- **Trzeba to lubić!** Nie będzie dobrym mentorem dyrektor, którego denerwuje nieporadność młodego nauczyciela, nie cieszy się, że może komuś pomóc w osiągnięciu sukcesów zawodowych. I nie będzie dobrym *coachem* nauczyciel, któremu na siłę, wbrew jego woli, narzucono opiekę nad młodszym kolegą i który nie ma do tego niezbędnych predyspozycji.
- **Trzeba to robić dyskretnie** — bez mentorstwa (to nie to samo co *mentoring*!), tak aby młody człowiek nie odbierał tego jako nieustanne krytykowanie i pouczanie — w ten sposób będziemy go „dołować”, zamiast rozwijać... Najbardziej skuteczne jest stymulowanie podopiecznego do samodzielnego poszukiwania optymalnych sposobów rozwiązania poszczególnych problemów.
- **Niedoświadczony musi chcieć!** Powinien akceptować pomoc mentora i coacha. Jeśli z góry odrzuca wszelką pomoc, przyjmując postawę „ja wiem lepiej, co mi tam starzy będą mówić!” (a bywa i tak...) — wtedy trzeba zacząć od pracy nad zmianą tego rodzaju postawy i dopiero później rozpocząć prawdziwy *mentoring* i *coaching*.

Jeśli warunki te będą spełnione — oddziaływanie tą metodą na mało doświadczonych nauczycieli może być bardzo skuteczne. Więc próbujmy, wszak koszty *mentoringu* i *coachingu* są żadne...

LECHOSŁAW GAWRECKI

dyrektor Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Kaliszu

# LEKCJE FESTIWALOWE

20–29 września

**Tradycji stało się zadość. Dzięki sponsorom 20 września wystartuje w Warszawie VI Festiwal Nauki. Tym razem będzie trwał 9 dni. Nadzwyczaj bogaty program pokazów, spotkań, dyskusji przyniesie z pewnością wiele radości i satysfakcji nie tylko dorosłym, lecz także dzieciom. Zainteresowani mogą znaleźć szczegóły w Internecie (<http://www.icm.edu.pl/festiwal/2002>), a także w prasie codziennej. My, jak co roku, przekazujemy informacje o festiwalowych lekcjach przygotowanych z myślą o uczniach i nauczycielach.**

Wstęp na wszystkie imprezy jest bezpłatny. Lekcje festiwalowe przeznaczone są dla zorganizowanych klas (grup) szkolnych, około 30-osobowych. Organizatorzy będą przyjmować zgłoszenia, dokonywać rezerwacji lekcji i wydawać na nie zaproszenia w holu Laboratorium Ciężkich Jonów UW, ul. Pasteura 5a, w godz. 16–19. Pozostałe wolne lekcje można rezerwować telefonicznie od 16 września (tel. 55 40 702). Jedna osoba może dokonać rezerwacji najwyżej dwóch lekcji na podstawie pisemnego zgłoszenia.

Poniżej propozycje dla zainteresowanych.

## MATEMATYKA

**Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW** (wykładowca dojeżdża do szkoły. Godziny do uzgodnienia): Zabawy z matematyki — Wstęga Möbiusa — J. Tyszkiewicz, 23–27 IX, dla 6-, 7-latków; — Kolorujemy mapy — J. Tyszkiewicz, 23–27 IX, 6–7 lat; — Porównujemy białka — J. Tyszkiewicz, 23–27 IX, od 15 lat.

## FIZYKA

**Wydział Fizyki UW, ul. Hoża 69.** — Zabawki i fizyka — M. Staszal, A. Gołębiowski, pokaz 23–27 IX. Godz. 9, 10, 11, 12, 13 — od 13 lat; — Fizyka dla wszystkich — A. Gołębiowski, wykład i pokaz 24 i 25 IX, godz. 10 — od 9 lat; — Internet i rewolucja cyfrowa — P. Durka, wykład i pokaz 23 IX, godz. 14 — od 15 lat; — Świat z perspektywy żółwia (komputerowego) — J. Jasiak, wykład i pokaz, 26 IX, godz. 10 — od 16 lat.

**Instytut Problemów Jądrowych i Instytut Energii Atomowej, ul. Hoża 69.** — Awary w energetyce, nie tylko jądrowej — A. Strupczewski, wykład 23 IX, godz. 14 — od 16 lat; — Zrób to sam — fizyka cząstek — Zaleski, pokaz 23–27 IX, godz. 9, 12, 30 — od 16 lat; — Czy można przejść przez ścianę? — A. Okopińska, J. Rozynek, M. Pawłowski, pokaz 26 IX, godz. 9, 10, 12, 13 — od 16 lat; — Akceleracja i akceleratory — zespół pracowników, pokaz 27 IX, godz. 10, 10, 30, 11, 11, 30, 12, 12, 30, 13 — od 16 lat.

## CHEMIA

**Instytut Chemii Fizycznej PAN, ul. Kasprzaka 44/52.** — Naśladujemy naturę, czyli co to jest chemia biomimetyczna — H. Dodziuk, wykład 26 IX, godz. 11 — od 16 lat; — Małe jest piękne, czyli co to jest nanotechnologia — H. Dodziuk, wykład 26 IX, godz. 12 — od 16 lat.

**Wydział Inżynierii Chemicznej i Procesowej PW, ul. Waryńskiego 1.** — Jak wyprodukować enzymy i zarobić — K. Szewczyk, pokaz, 23–27 IX, godz. 10 — od 14 lat;

## BIOLOGIA

**Muzeum i Instytut Zoologii PAN, ul. Wilcza 64.** (Niedostępne dla niepełnosprawnych na wózkach). — Medyczne znaczenie owadów — E. Wegner, wykład 24 IX, godz. 10 — od 15 lat; — Medyczne i sanitarne znaczenie wybranych muchówek z grupy Calyptera — A. Draber-Mońko, wykład 26 IX, godz. 11 — od 15 lat; — Czy zwalczając owady szkodliwe musimy zatruwać środowisko — E. Wegner, wykład 27 IX, godz. 10 — od 15 lat.

**Wydział Biologii UW, ul. Miecznikowa 1.** — Klebszce i przenoszone przez nie zarazki — E. Siński, A. Pawelczyk, pokaz 23 IX, g. 9, 11 — od 15 lat; — Mitoza i mejoza — A. Dawidowicz — Grzegorzewska, pokaz 23 IX, godz. 9, 11 — od 14 lat; — Peroksydazy — udział w reakcjach obronnych roślin — A. Kasprzewska, pokaz 23 IX, godz. 11, 13 — od 15 lat; — Fabryka białek — A. Girstun, A. Piekietko, pokaz, 24 IX, godz. 9 — od 15 lat; — „Krzyk” chloroplastów — reakcja roślin na stres — D. Solecka, pokaz 24 IX, godz. 10, 12 — od 15 lat; — Arabidopsis thaliana — „narzędzie” w badaniach nie tylko molekularnych — A. Kasprzewska, pokaz 25 IX, godz. 12 — 14, od 12 lat; — Drapieźnictwo w ekosystemach wodnych — M. Gliwicz, E. Rygielska, T. Brzeziński, pokaz, ul. Banacha 2, 25 i 26 IX, godz. 10 — od 15 lat; — Izolowanie barwników biorących udział w fotosyntezie — W. Janiszowska, A. Szakiel, E. Auguścińska, A. Bujnowska, D. Ruzkowski, pokaz 26 IX, godz. 11, 13 — od 16 lat; — Nauka oznaczania roślin w sposób tradycyjny i z zastosowaniem komputerowego klucza do oznaczania roślin — M. Pielichowska, M. Wierzbicka, I. Moraczewski, pokaz 26 IX, godz. 11, 13 — od 15 lat; — Banki genów — krioprezewacja — A. Kacperska, B. Dobrska, pokaz 26 IX, godz. 9, 11 — od 15 lat; — Rozwój embrionalny zwierząt — T. Rogulska, E. Borsuk, K. Szczepańska, A. Krukowska, S. Komorowski, pokaz 26 i 27 IX, godz. 10 — od 16 lat; — Skażenie metalami ciężkimi — dlaczego jest tak niebezpieczne?

— M. Wierzbicka, M. Pielichowska, wykład 27 IX, godz. 9 — od 16 lat; Skażenie metalami ciężkimi — dlaczego jest tak niebezpieczne? — M. Wierzbicka, M. Pielichowska, pokaz 27 IX, godz. 11, 13 — od 16 lat; — Jak działają mięśnie? — M. Markowska, R. Meronka, pokaz 23, 24 i 25 IX, godz. 9 oraz 26 i 27 IX, godz. 10 — od 13 lat; Pasożytnicze zwierzęta a alergja — M. Doligalska, wykład 24 IX, godz. 10 — od 14 lat; — Brak wody? — jak sobie radzi z tym rośliny? — A. Kacperska, wykład 25 IX, godz. 10 — od 15 lat; — Jak oznaczać rośliny? — M. Wierzbicka, wykład 26 IX, godz. 9 — od 16 lat.

**Instytut Biologii Doświadczalnej PAN im. M. Nenckiego, ul. Pasteura 3** (niedostępny dla niepełnosprawnych na wózkach). — Sprawdź czas swoich najszybszych reakcji — M. Kanabus, I. Kołodziejczyk, J. Kowalska, pokaz 23 IX, godz. 10, 11, 30 — od 15 lat; — Ziemia, planeta mrówek — E. J. Godzińska, pokaz 23 IX, godz. 10, 11, 30 oraz 24 IX, godz. 11, 12, 30 — od 13 lat; — Życie i śmierć komórki — A. Magalska, pokaz 24 IX, godz. 11, 12, 30 — od 15 lat; — Tajniki budowy komórki — E. Wyroba, wykład, pokaz 27 IX, godz. 14 — od 15 lat.

**Kampinoski Park Narodowy, Izabelin, ul. Tetmajera 38.** — Las — K. Fidler, wykład, pokaz 23 i 24 IX, godz. 10 — od 8 lat; — Grzyby — K. Fidler, wykład, pokaz 25, 26 i 27 IX, godz. 10 — od 8 lat.

**Instytut Badawczy Leśnictwa, Sękocin, ul. Owady — mieszkający lasu — I. Skrzeczek, W. Janiszewski, pokaz 23 IX, godz. 9, 11, 30 — od 7 lat; — Ochrona lasu przed pożarami — B. Ubysz, M. Kwiatkowski, pokaz 23 i 25 IX, godz. 9, 11, 30 — od 10 lat; — Czy należy chronić gleby leśne? — J. Wójcik, pokaz, 24 IX, godz. 9, 11, 30 — od 14 lat; — Zmienność genetyczna drzew leśnych — Bank genów — J. Nowakowska, A. Załęski, pokaz 25 IX, godz. 9, 11, 30 — od 14 lat; — Rola empatii w poznawaniu zachowań zwierząt — S. Kossak, pokaz 26 IX, godz. 9, 11, 30 — od 16 lat; — Przyroda w wybranych krajach Unii Europejskiej — T. Stocka, pokaz 27 IX, godz. 9, 11, 30 — od 10 lat.**

**Wydział Medycyny Weterynaryjnej SGGW, ul. Ciszewskiego 8.** — Jak zidentyfikować sprawcę przestępstwa przy wykorzystaniu analizy DNA ze śliny podejrzanych — A. Zatorska i Koło Naukowe Biotechnologów SGGW, pokaz 27 IX, godz. 10 — od 16 lat.

**Katedra Genetyki, Hodowli i Biotechnologii Roślin SGGW, ul. Nowoursynowska 166.** — Sałatka wielogenowa — nowe trendy w biotechnologii roślin — W. Płader, M. Kowalczyk, pokaz 27 IX, godz. 9, 11, 13 — od 15 lat.

**Instytut Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN, Jastrzębiec, Wólka Kosowska, ul. Postępu 1.** — Genetyka zwierząt w służbie człowieka — T. Jezierski, S. Rosochacki, wykład 23, 25 i 27 IX, godz. 10, 12 — od 12 lat.

## NAUKA O ZIEMI

**Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, ul. Twarda 51/55.** — Obserwacje i pomiary pogodowe — przeszłość i teraźniejszość — M. Kuchcik, pokaz, wystawa 25 i 26 IX, godz. 9 — od 10 lat; — Klimat gór na przykładzie Tatr Polskich — J. Baranowski, wykład 25 i 26 IX, godz. 10, 30 — od 13 lat; — Naturalne przyczyny rozmieszczenia zwierząt na kuli ziemskiej — B. Grabińska, wykład 24 i 25 IX, godz. 12 — od 13 lat; — Problematyka nazw geograficznych na mapach — A. Czerny, wykład 24 IX, godz. 10, 30 — od 15 lat.

**Instytut Paleobiologii im. R. Kozłowskiego PAN ul. Twarda 51/55.** — Sekrety mikroskamieniałości — J. Szczuchura, wykład, pokaz 27 IX, godz. 10 — od 10 lat (spotkanie w Muzeum Ewolucji, PKiN); — Krasiejów — okno na trias — J. Dzik, T. Sulej, wystawa 24–27 IX, godz. 8–16 — od 5 lat (zgłoszenia — tel. 656 66 37); — Odkrywanie triasowego świata — J. Kobylińska, wykład, pokaz 24 IX, godz. 10, 11 — od 10 lat.

**Muzeum Geologiczne PIG, ul. Rakowiecka 4** (niedostępne dla niepełnosprawnych na wózkach). — Kambrzyjska eksplozja życia: Fascynujący świat z przełęczą Burgess w Górach Skalistych w Kanadzie — B. Fuglewicz, wykład 23 IX, godz. 12 — od 14 lat; — Kolczaste dinozaury — stegozaury — K. Sabbath, wykład 25 IX, godz. 12 — od 14 lat.

**Muzeum Ziemi PAN, Al. Na Skarpie 27.** — Kształty i barwy mineralnego świata — R. Kardaś, R. Siuda, P. Menducki, wykład, pokaz 23–26 IX, godz. 10, 12 — od 10 lat.

**Instytut Geofizyki PAN, ul. Ks. Janusza 64, tel. 581 89 14.** — Co kryje się pod lodem arktycznym — M. Górski, wykład 24 IX, godz. 10 — od 16 lat (niedostępne dla niepełnosprawnych na wózkach).

## HUMANISTYKA

**Polska Akcja Humanitarna, Uniwersytet Warszawski, Auditorium Maximum, sala B, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 14–17 lat.** — Rasizm — problem

codzienny — A. Wichrowska, wykład 23, 24 i 25 IX, godz. 9; — Romowie — A. Wichrowska, wykład 23 i 24 IX, godz. 11; — Godność człowieka — banał czy podstawa? — A. Wichrowska, wykład 23 i 24 IX, godz. 13; — Uchodźcy — A. Wichrowska, wykład 25 IX, godz. 11; — Prawa człowieka — A. Wichrowska, wykład 25 IX, godz. 13;

**Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Al. Solidarności 105** (niedostępne dla niepełnosprawnych na wózkach); — O zwyczajach pogrzebowych sprzed 4 tysięcy lat — H. Kowalewska-Marszałek, wykład 23 IX, godz. 11 — od 15 lat; — Od Atlantyku do Morza Czarnego. Wojownicy ok. roku tysięcznego — R. Łukowski, wykład 26 IX, godz. 11 — od 15 lat.

**Instytut Pamięci Narodowej, ul. Towarowa 28** — od 16 lat; — Kondycja polskiego emigranta po II wojnie światowej w poezji Wierzyńskiego, Lechonia i Zagajewskiego — W. Młynarczyk, wykład 23 IX, godz. 10; — Mazowsze i Podlasie w ogniu 1948–1954 — T. Łabuszewski, J. Pawłowicz, wykład 23 IX, godz. 12; — Ostatni Leśni — Mazowsze i Podlasie w ogniu 1948–1954 — P. Machcewicz, otwarcie wystawy 23 IX, godz. 13; — Czerwiec '76 — jak go możemy zobaczyć — W. Młynarczyk, wykład 24 IX, godz. 10; — Realia i atmosfera lat 50. w opowiadaniu Marka Hłaski „Następny do rajy” — W. Młynarczyk, wykład 25 IX, godz. 10; — Refleksja o „postawie wyprostowanej” w utworach Zbigniewa Herberta, — W. Młynarczyk, wykład 25 IX, godz. 12; — SZP — powstanie zbrojnego ramienia Polskiego Państwa Podziemnego — K. Sychowicz, wykład 27 IX, godz. 10; — Stefan Starzyński — obrońca Warszawy we wrześniu 1939 r. — A. Jaczyńska, wykład 27 IX, godz. 12 w Zespole Szkół Katolickich przy Parafii św. Stanisława, Bp Męczennika, ul. Bema 73/75; 24 IX — Czerwiec '76 — krok do wolności — P. Sasanka, wykład, godz. 12; — Prezentacja Pakietu Edukacyjnego „Czerwiec '76” — W. Młynarczyk, S. Stępień, wykład godz. 13; — Czerwiec '76 lekcja „demokracji socjalistycznej” — J. Krupski, 26 IX, godz. 14 otwarcie wystawy w XL LO im. S. Żeromskiego, ul. Platynowa 1 — od 15 lat; — Poezja niezwykłego człowieka o zwykłych ludziach — ks. Jan Twardowski — J. Chudy, wykład godz. 10, 55.

**Rada Młodych Polskiej Akademii Olimpijskiej, Klub Olimpijski PKOl, ul. Krucza 28;** — Czy Rzeczpospolita Obojga Narodów była prekursorką Unii Europejskiej — J. Chudy, wykład, godz. 12.

**Instytut Orientalistyczny UW, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28** — Niedokończona symfonia — inscenizacja — B. Bajno — Sobucka, 24 IX, godz. 11, 13 — od 15 lat.

**Biblioteka UW, ul. Dobra 56/66** — Pismo japońskie i komputery — J. S. Bień, pokaz 26 IX, godz. 9 — od 16

lat (niedostępna dla niepełnosprawnych na wózkach). **Wydział Polonistyki UW, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28** — Dawne muzykalia w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie — pokaz, P. Maculewicz, wykład, pokaz 27 IX, godz. 9 — od 16 lat.

## TECHNIKA

**Instytut Techniki Lotniczej i Mechaniki Stosowanej PW, ul. Nowowiejska 24** (niedostępny dla niepełnosprawnych na wózkach) — Wirtualny lot — symulacje sterowania obiektów — J. Narkiewicz, pokaz 23–27 IX, godz. — od 13 lat; — Gdzie jesteście — nawigacja satelitarna i inne systemy nawigacji — J. Narkiewicz, pokaz 23–27 IX, godz. 10 — od 13 lat; — Zastosowanie metody kinematograficznej do badań układów człowiek — maszyna — M. Świetlik, pokaz 23, 25 i 27 IX, godz. 10 — od 7 lat.

**Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN, ul. Świętokrzyska 21,** (niedostępny dla niepełnosprawnych na wózkach) — Zachowanie się metali przy obciążeniach dynamicznych — Z. Kowalewski, pokaz, wykład 23 IX, godz. 10 — od 14 lat; — Laserowa obróbka materiałów — W. Kalita, pokaz, wykład 23–26 IX, godz. 9 — od 16 lat; — Jak zwiększać lub ograniczać tarcie (pryczepność)? — B. Ryczek, R. Bogacz, pokaz, wykład 24 i 25 IX, godz. 9, 11 — od 16 lat; — Rola powierzchni i warstwy wierzchniej w technice i przyrodzie — A. Bartoszewicz, pokaz, wykład 24 i 26 IX, godz. 9, 11 — od 16 lat; — Pokaz robotów mobilnych — B. Siemiątkowska, pokaz 27 IX, godz. 10, 11 — od 7 lat; — Od Maxa Plancka do termowizji — W. Olfieruk, pokaz, wykład 27 IX, godz. 10 — od 15 lat.

**Wydział Inżynierii Środowiska PW, ul. Nowowiejska 20** — Zmiany w technikach ochrony środowiska na przestrzeni XX wieku — K. Umiejewska, wykład, pokaz 24, 25 IX, godz. 9 — od 17 lat (niedostępny dla niepełnosprawnych na wózkach).

## MUZEA

**Uwaga!** W placówkach muzealnych, jak: Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego, Pruszków, pl. Jana Pawła II 2, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, Rynek Starego Miasta 28/42, Muzeum Drukarstwa, ul. Łucka 1/3/5, Państwowe Muzeum Archeologiczne, ul. Długa 52 — odbywają się wystawy, wykłady, specjalne zajęcia dla uczniów, prezentowane są filmy z udziałem wybitnych specjalistów. Szczegóły w prasie warszawskiej i na plakatach wydanych przez organizatorów Festiwalu.

Przygotował JERZY KRAŚNIEWSKI



## Programy dla dyrektora szkoły

- Arkusze organizacyjny 2000+
- Plan lekcji 2000+
- Księga zastępstw 2000+
- Plan dyżurów 2000+
- Ocenianie opisowe 2000+
- Prawo w oświacie



**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław  
tel. (0-71) 348 01 01, faks 348 01 03  
[www.vulcan.edu.pl](http://www.vulcan.edu.pl)  
[vulcan@vulcan.edu.pl](mailto:vulcan@vulcan.edu.pl)

A to książka właśnie

na wrzesień

„Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć” to praca zbiorowa wydana przez Centrum Stosunków Międzynarodowych pod redakcją Agnieszki Magdziak-Miszewskiej, Moniki Zuchniak i Pawła Kowala. Rzecz ukazała się w Bibliotece „Więzi” w tym roku. Całość składa się z kilkudziesięciu esejów napisanych przez badaczy polskich i rosyjskich. Dotyczą one m.in. naszych wzajemnych stosunków w odległej przeszłości i w ostatnich dziesięcioleciach. Stanowią też przegląd rosyjskich dzieł historycznych, oceniających nasz naród i polskich, poświęconych Rosjanom. Poruszono tu także wiele tematów wybranych, tak doniosłych, jak rozbiory Rzeczypospolitej, rusyfikacja kraju, wojna polsko-radziecka 1920 roku czy Katyń. Do kwestii mniej znanych należą np. dzieje prawosławia pod wielowiekowym uciskiem władzy carskiej czy historia rosyjskiego i radzieckiego antysemityzmu.

Zarówno wstęp, napisany przez Agnieszkę Magdziak-Miszewską, jak i końcowy esej książki pióra Iriny Adelgejm — „Warszawo, wierz mi, kocham cię” — poruszają dwa niedoceniane tematy. Chodzi o trwałą obecność Polaków w nauce i całym życiu Rosji oraz o fascynację niektórych wybitnych Rosjan polską kulturą.

Nasze narody — czytamy we wstępie — wolą raczej pamiętać momenty najtrudniejsze niż przykłady współpracy. Zapominamy więc nawet o dziełach zesańców, wielkich polskich uczonych XIX i XX wieku, odkrywca Bajkału i innych dalekich zakątków Rosji, o pracach Sieroszewskiego, Czekanowskiego bądź Dybowskiego. Dodajmy, że pamiętał o nich Prus, bo jego Wokulski wykorzystał lata zesłania na owocną współpracę z niejednym ze wspomnianych. Nie doceniamy również

przywiązania do Polski twórców miary Brodskiego czy Mandelsztama i poetów-pieśniarzy w rodzaju Okudźawy czy Wysockiego. W żarliwym tonie pisze o nich i innych oddanych Polsce artystach i myślicielach wspomniana Irina Adelgejm.

Warto pamiętać, że w dobie komunizmu Polska była dla wielu mieszkańców ZSRR

# PRÓBA OTWARCIA

oknem na Zachód. Niektórzy uczyli się polskiego, żeby czytać „Przekrój” czy „Życie Warszawy”, nie mówiąc o polskich tłumaczeniach zachodniej literatury. Polska książka, obraz, plakat, film dowodziły, że nawet za „żelazną kurtyną” można było poszukiwać pewnej swobody myśli, druku czy obrazu. Rewelacyjny jest w tej materii artykuł Mirona Czernienki. Czytamy o piorunującym wrażeniu, jakie na radzieckich widzach wywarł ledwie tolerowany przez cenzurę „Kanał” Andrzeja Wajdy. Czernienkę, tłumacza tekstu scenariusza, otoczył rozgorączkowany tłum. Padały pytania, co to było powstanie warszawskie i czemu o nim nic w Sowietach nie wiadomo. Gdzie była Armia Czerwona i dlaczego nie pośpieszyła Polakom na pomoc?

Uwydatnianie wszystkiego, co pozytywne, jest ważne, bowiem autorzy licznych artykułów zbioru nie upiększają przeszłości.

Znany historyk literatury i językoznawca, Michał Głowiński pisze krytycznie o sposobie

nauczania języka rosyjskiego w szkołach PRL. Pyta, dlaczego uczniowie wynosili z nich najczęściej lichą znajomość mowy sąsiadów. Przyczyny dopatruje się przede wszystkim w „śmiertelnej nudzie” podręczników. Wnikliwie nadzorowane przez czynniki oficjalne obu stron, nasiąknięte były propagandą wszechstronną, przesadą, a nieraz i kłamstwem.

Niektóre prace książki sięgają głęboko w przeszłość, mało znaną polskiemu czytelnikowi. Raszdyd Kapłanow np. wspomina

Ogólnie mniej dostępne są wypowiedzi myślicieli rosyjskich, więc o nich — dwa słowa.

Filatowa przedstawia obszernie antypolskie poglądy Mikołaja Karamzina, które wywarły wpływ na całe pokolenia czytające jego naukowe dzieła i kształcone na jego podręcznikach. Karamzina wysoko cenili Puszcini i mógł się z książek historyka dowiedzieć, że „Litwa, Polska, Węgry, Niemcy i Szwedzi jak dzikie zwierzęta rozwarły paszcze”, żeby pożreć naród rosyjski.

„Polonizm” i katolicyzm — głosili liczni kontynuatorzy myśli Karamzina — są naturalnymi wrogami i zdrajcami Słowiańszczyzny. Późniejsi, życzliwi nam uczeni uważali jednak, iż Polska może istnieć tylko jako organiczna część Rosji. Z takiego stereotypu wyłamał się wybitny historyk Wasyl Kluczewski (zmarł w 1911 roku), który jako zasady bronił niepodległego bytu naszego kraju i uznawał dodatni charakter wpływu polskiej kultury na umysłowość i cywilizację Rosjan.

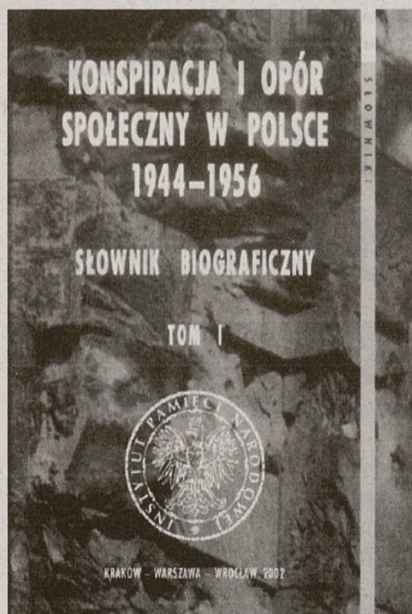
Natalia Liebediewa, członek kolegium redakcyjnego cyklu książek o okolicznościach mordy na polskich oficerach i policjantach, znana jest też jako autorka monografii „Katyń — zbrodnia przeciw ludzkości”. Swoją esej, zamieszczony w omawianej tu publikacji, kończy słowami: „Obecnie prawie każdy w naszym kraju wie o egzekucji katyńskiej (...) W podręcznikach szkolnych wśród zbrodni dokonanych przez państwo totalitarne występuje również ta egzekucja. Prawda okazała się życiowo ważna nie tylko dla krewnych i bliskich zmarłych, lecz również dla narodów obu krajów”.

Recenzent całej publikacji, profesor Janusz Tazbir, oczekuje, iż ukaże się ona w przekładzie na język rosyjski. Podobnie jak wcześniej wydano po niemiecku zbiór: „Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć”.

Czy tego rodzaju klucze otworzą każde drzwi? Może nie od razu, ale prób zaniechać nie wolno.

JERZY KORKOZOWICZ

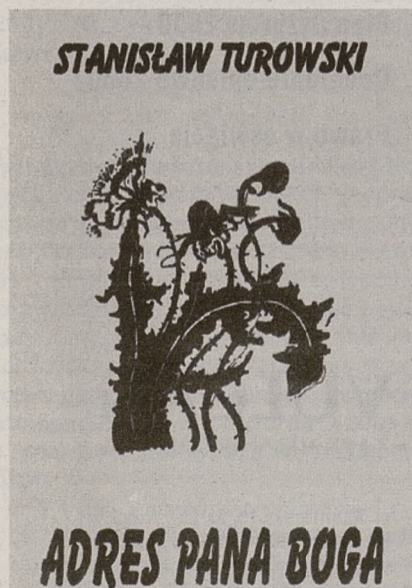
## KSIAŻKI NADESŁANE



Słownik Biograficzny wydany przez IPN to pozycja mająca na celu przywrócenie pamięci o ludziach, którzy w najtrudniejszych czasach prowadzili walkę o wolną Polskę. O tych, którzy byli tropieni przez NKWD i UB, poddawani torturom, skazywani na wieloletnie wyroki, mordowani w majestacie prawa.

Zamierzeniem wydawcy jest opracowanie kilkutomowego słownika, na razie do rąk czytelnika trafia tom I. Zawiera on 179 haseł — sylwetek polityków, żołnierzy, konspiratorów nie tylko tych najważniejszych, znanych z kart historii Polski, ale i tych mniej znanych, szeregowych. Zamierzeniem wydawcy jest też pokazanie, poprzez konkretnych ludzi, skali konspiracji i oporu społecznego przeciw rządowi komunistycznym.

Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956 Słownik Biograficzny tom I — praca zbiorowa. Wydawnictwo — Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2002 r.



„Adres Pana Boga” to zbiór opinii rodziców o tym, co się dzieje w niektórych szkołach. Rodzice anonimowo wypowiadają się krytycznie o bulwersujących ich oraz ich dzieci sytuacjach rozgrywających się w szkołach. Pierwsza scenka pt. „Wywiadówka” zaczyna się następująco: Nauczycielka, jak ma to w zwyczaju, na wywiadówkę spóźniła się piętnaście minut.

Po poprzednich pozycjach autora „Listów do młodego dyrektora” i „Belferskiej miłości”, pokazujących pracę nauczycieli w tonacji spokoju i optymizmu, przyszła więc kolej na szczyptę krytycyzmu. Mimo to książka nie jest skierowana przeciw nauczycielom, pokazuje jedynie pewne niedoskonałości procesu wychowawczo-dydaktycznego.

Stanisław Turowski — Adres Pana Boga, Wydawnictwo „REWIRY”, Gubin 2002 r.

### STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY W KALISZU

Największa i najstarsza w Polsce niepubliczna placówka doskonalenia nauczycieli — ponad 3 tysiące absolwentów studiów podyplomowych!

z a p r a s z a

- **nauczycieli**, którzy zamierzają wiosną przystąpić do konkursu na stanowiska kierownicze w oświacie
- **dyrektorów placówek oświatowych**, którzy chcą podnieść swoje kwalifikacje w zakresie nowoczesnego, menedżerskiego zarządzania szkołą

do nauki na

### PODYPLOMOWYCH STUDIACH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W OŚWIACIE”

#### Kogo przygotowujemy?

Nowoczesnych kierowników placówek edukacyjnych — menedżerów oświaty.

#### Kto uczy?

Wybitni specjaliści w zakresie problematyki ekonomicznej i prawnej oraz oświatowej, m.in. prof. Henryk Mruk, prof. Gabriel Łasiński, prof. Wacław Strykowski, prof. Dzierżymir Jankowski, dr Józef Pielachowski, dr Antoni Jeżowski, dr Lechosław Gawrecki, dr Stefan Wlazło, dr Danuta Elsner, dr Tadeusz Komorowski, mgr Janusz Mulawa.

#### Jakie formy zajęć?

- Ćwiczenia, seminaria, gry symulacyjne, zajęcia praktyczne, wykłady
- Wycieczki, spotkania z wybitnymi postaciami nauki, polityki i kultury, przedstawicielami MENiS.

#### Jakie korzyści z nauki i ukończenia studium?

- Podyplomowe wykształcenie menedżerskie umożliwiające przystąpienie do konkursu na stanowiska kierownicze
- Opanowanie umiejętności niezbędnych do osiągnięcia sukcesu w kierowaniu szkołą
- Nawiązanie kontaktów z kolegami z całego kraju; tylko w Kaliszu dyrektor szkoły np. z Suwałk może wymienić doświadczenia z kolegą z Cieszyna
- Uzyskanie podstawy do ubiegania się o stopnie awansu zawodowego.

**Jaka organizacja?** Dwa semestry — (270 godzin). Zajęcia od października do kwietnia, w następujących formach (do wyboru):

- **studia weekendowe**; co trzecia sobota (10.00—18.00) — niedziela (9.00—15.00)
- **studia turnusowe**; trzy, trwające jeden tydzień sesje w Kaliszu — jesienią, zimą i wiosną (noclegi i wyżywienie na miejscu)
- **studia wakacyjne**;
  - ♦ grupa zimowa — ferie zimowe + dwa zjazdy trzydniowe (weekendy)
  - ♦ grupa letnia — 20 dni podczas wakacji letnich (od 26 czerwca 2003)

**Jaka odpłatność?** 1950 zł (całość, płatne w ratach)

#### Co otrzymuje absolwent Studiów?

- o Świadectwo ukończenia Podyplomowych Studiów
- o Certyfikat nadający tytuł „Menedżer Oświaty”

**Szczegółowe informacje** Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty Al. Wolności 5, 62-800 Kalisz; tel./fax 0-62/ 757-26-63; 757-14-91; e-mail: studium@zapis.net.pl

Uwaga: na życzenie wysyłamy informator zawierający wszystkie szczegółowe dane o organizacji i programach nauczania oraz o wykładowcach

**WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE**

**Poradnik dyrektora i księgowego szkoły**

**Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.**

**KSIĄŻKA** jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

**Opracowanie zawiera:** 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

**X wydanie książki już w sprzedaży!**

Autory publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

**Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych**

**Kompletna wiedza prawna potrzebna:** nauczycielowi stażystę, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

**Opracowanie zawiera:** akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie – uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



**Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerowe**  
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,  
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

**NOWOCZESNA, ATRAKCYJNA OFERTA DLA ZREFORMOWANYCH SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH**

**dla liceów ogólnokształcących i profilowanych:**

biologia, geografia, wiedza o kulturze, technologia informacyjna, podstawy przedsiębiorczości, przysposobienie obronne, edukacja europejska

**do bloków tematycznych w liceach profilowanych:**

kształtowanie środowiska, rolniczo-spożywczy, ekonomiczno-administracyjny (w IV kwartale 2002 r. również: usługowo-gospodarczy, mechatroniczny, zarządzanie informacją)

Nauczycielom polecamy poradnik pod redakcją Janusza Moosa **Nowy model kształcenia zawodowego poprzez licea profilowane**

**dla zasadniczych szkół zawodowych:**

historia i wiedza o społeczeństwie, matematyka, geografia i ochrona środowiska, przysposobienie obronne



ul. Stawna 8/6 tel. (0...61) 851-76-61  
61-759 Poznań fax: 853-06-76  
www.empi2.poznan.pl e-mail: sprzedaz@empi2.poznan.pl

Przy zamówieniach od 20 egz. – wysyłka na koszt wydawnictwa i 10% rabatu.

**DROBNE**

Mgr historii poszukuje pracy w szkole, tel. (025) 632-17-68.

Nauczycielka, wykształcenie wyższe zawodowe, matematyka, informatyka, wych. fizyczne, kurs gimnastyki korekcyjnej (mile widziane mieszkanie). Tel. (041) 272-50-98.

Magister pedagogiki ze specjalnością opiekuńczo-wychowawczą poszukuje pracy na terenie województwa mazowieckiego. Możliwość podjęcia studiów podyplomowych ułatwiających nauczanie dodatkowego przedmiotu, znajomość obsługi komputera, znajomość j. niemieckiego. Tel. 0 609 113 481.

Magister Zarządzania i Marketingu Akademii Podlaskiej z przygotowaniem pedagogicznym – skłonny podjąć studia podyplomowe umożliwiające nauczanie dodatkowego przedmiotu – podejmie na terenie całego kraju pracę jako nauczyciel przedmiotów ekonomicznych. Kontakt tel. 0 602 595 180.

Magister historii poszukuje pracy w szkole lub innej instytucji. Andrzej Domin, tel. (0-1033-42) 653-06-88.

Kursy „Kwalifikacyjne pedagogiczne” dla nauczycieli i dla kadry kierowniczej „Organizacja i zarządzanie oświatą” NODN „COGITO”, tel. 667-35-02, 667-28-74, kom. 0607290657.

**WARSZTAT RYBACKI**  
42-583 Bobrowniki  
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349  
tel./fax (0-32) 287-42-62,

**sieci ochronne i sportowe**  
na ściany  
okna i sufity  
**Cena netto od 6,00 zł/m<sup>2</sup>**  
Montaż na życzenie lub dostawa osprzętu do samodzielnego założenia.  
**www.nowaksieci.com.pl**

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ  
**EUROTRAMPING**  
ZATRUDNI  
**KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH**  
ORAZ  
**WYCHOWAWCÓW KOLONIJNYCH NA TERENIE KRAJÓW UNII EUROPEJSKIEJ**  
Więcej informacji pod numerem telefonu:  
**(...77) 454-82-64**  
**www.eurotramping.pl**

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ  
**EUROTRAMPING**  
ZAPRASZA...  
**JUŻ DZIŚ ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG NA 2003 ROK**  
**Infolinia: 0801661197**  
**www.eurotramping.pl**  
Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi jak za jeden impuls lokalny 0,35 PLN wg cennika TP SA

**SZTANDARY**  
szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia  
**HAFT ARTYSTYCZNY**  
Dorota Stróżewska, ul. Różana 4  
62-002 Suchy Las k.Poznania  
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Atrakcyjne 3-dniowe wycieczki autokarowe na Dzień Nauczyciela: Kraków – 240 zł, Kaszuby – 260 zł, Bieszczady – 280 zł, Litwa – 360 zł, Lwów – 390 zł, Wiedeń – 390 zł. Grupy minimum 30-osobowe. Każda szesnasta osoba gratis! Informacje: tel./fax: 0-22 8232316.

Tegoroczna absolwentka geografii z pełnym przygotowaniem pedagogicznym poszukuje pracy w Warszawie lub okolicy. Tel. 840-10-84, 0604 464-580.

Młoda polonistka, nauczyciel kontraktowy, ambitna, lubiąca i umiejąca pracować z młodzieżą, podejmie pracę w szkole w Poznaniu, tel. 0600 73-91-93.

Nauczyciel akademicki – dr nauk hum. w zakresie historii, studia podyplomowe w zakresie integracji europejskiej, kurs kwalifikacyjny zarządzania

**Ciekawostki ze świata**  
**ZALEW KULTURY MASOWEJ**

Brytyjscy nauczyciele są zaniepokojeni stanem kultury językowej młodzieży. Przeprowadzone w szkołach testy wykazały, że uczniowie nie przywiązują wagi do poprawności gramatycznej w wypracowaniach. We współczesnym języku górują skrótowce, żargon sitcomów. Przyczyną tego stanu rzeczy jest nałogowe oglądanie przez młodzież „oper mydlanych” i moda na kontaktowanie się przez sms-y lub e-maile. Anne Barnes, dyrektor generalny Narodowego Związku Nauczycieli Wielkiej Brytanii, powiedziała, że nie było pracy, w której nie znalazłoby się chociażby jednego błędu. Ministerstwo Edukacji stanowczo zapowiedziało, że szkoły nie będą tolerować w pracach egzaminacyjnych młodzieży języka w stylu mowy potocznej. Parodiując styl prac, egzaminatorzy w uwagach pisali: „U fail!” (forma poprawna: You Fail – oblałeś, nie zdałeś). Cóż, z przykrością należy stwierdzić, że era komputerowa, oprócz oczywistych korzyści, niesie również pewne zagrożenia. A czystość języka ojczystego jest ważna dla wszystkich narodów. Telewizyjni potentaci zaś powinni zastanowić się, jaki wpływ na rozwój młodzieży mają współczesne filmy.

**UCZ SIĘ ANGLIKU, UCZ JĘZYKÓW**

Anglicy i Amerykanie uważają, że ich język jest uniwersalny. W związku z tym nie przywiązują wagi do nauki innych języków. Bo po co, skoro i tak wszędzie dogadają się ze wszystkimi. Odmienne zdania jest nowy niemiecki ambasador w Londynie, Thomas Matussek. Stwierdził on, że nadszedł czas, aby brytyjskie szkolnictwo zwróciło więcej uwagi na naukę języków obcych. Jest to ważne szczególnie teraz, gdy Europa łączy się. Łatwość podróżowania powinna iść w parze z łatwością porozumiewania się. A najłatwiej będzie tym, którzy będą znali więcej języków. Sam ambasador biegle włada trzema. Rzeczywiście, Anglicy przyznają, że poziom kursów językowych w szkołach i na uniwersytetach jest bardzo niski. W większości zajęcia są nieobowiązkowe, a uczęszcza na nie mały odsetek uczniów i studentów. Ambasador stwierdził, że Brytyjczycy, chociaż ich kraj znajduje się na wyspie, powinni liczyć się z sąsiedztwem innych państw i zdać sobie sprawę, że mogą mieć trudności w porozumieniu się np. z Niemcem, Grekiem czy Włochem.

Za „The Times”, „The Independent”

MK

**Tablice rozkładu zajęć**  
korkowe i magnetyczne  
**Tablice szkolne:**  
zielone, białe aulowe,  
ogłoszeń tekstylne i korkowe  
realizacja indywidualnych zamówień

PIW - WARSZAWA  
Kaszyno, 83-304 Przekopowo  
tel. (058) 681 97 08

**Gimnazjum nr 4 w Mszanie Górnej**  
składa wyrazy podziękowania dla Biura Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING z Opola za ufundowanie wycieczki do Hiszpanii dla czwórki finalistów zorganizowanego przez naszą szkołę powiatowego Turnieju Wiedzy o Europie pn. „Europa 52 lata później”.

oświatą, podejmie pracę w szkole wieczorowej (zaocznej) jako nauczyciel WOS lub/i PO (przynajmniej 1 etatu) w Warszawie lub w najbliższych okolicach. Cel odbycie stażu i przystąpienie do egzaminu na stopień nauczyciela mianowanego. Kontakt: tel. 0-501-48-52-52, e-mail: lamb52@tlen.pl.

Ośrodek ZNP nad Zalewem Żegrzyńskim, 36 km od Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne i zielone szkoły. Tel. (0-22) 768-10-54.

**GOSPODARKA MAGAZYNOWA DLA STOŁÓWEK**

Program komputerowy przystosowany do wymagań intendencji placówek oświatowych. Opis programu w internecie <http://www.intendentura.prv.pl>

informacje:  
**Grzegorz Ordyniec**  
tel. (87) 420 99 30  
fax (87) 420 99 31  
kom. (0) 600 93 78 02

**TABLICE WYNIKÓW**

**sportowych na każdą halę**  
Ceny od 1990 zł + VAT  
— koszty transportu i montażu 0 zł!  
Wymiary od 107x82 cm do 11x3 m  
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność  
Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

**DZWONKI SZKOLNE**

**sterowniki programowalne**  
zegary korytarzowe  
melodie przez radiowęzeł itd.  
**ESK mgr inż. Stanisław Gardynik**  
05-090 Raszyn, Olszowa 68  
Tel./fax (0-22) 720-22-20  
<http://www.esk.com.pl>

**Warunki prenumeraty „RUCH” SA**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2002 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:  
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.  
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.  
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732  
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.09 – na IV kwartał 2002 r.

**Prenumerata pocztowa.**

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:  
— do 30 listopada – odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego – odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
  - do 31 maja – odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
  - do 31 sierpnia – odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.  
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.  
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.  
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# POWRÓŻYĆ KARTY STAWIAM

Z kolorowej reklamówki wrzuconej do mojej skrzynki pocztowej uśmiechają się młodzi ludzie. Dobrze ubrani, zadowoleni z siebie. Widać, że im się powiodło. Dzięki, oczywiście, wykształceniu zdobytemu na kursie. Korespondencyjnym! Jego organizatorzy zachęcają: To Twoja wyjątkowa szansa! Specjalistyczne kursy zawodowe pomogą ci rozpocząć karierę zawodową. Już dziś obierz kurs na sukces!

Oferta jest rzeczywiście imponująca, 46 specjalności, a niektóre wręcz oszałamiają: kurs dziennikarstwa, projektowanie wnętrza, kurs profesjonalnej fotografii, specjalista ds. marketingu i reklamy, kurs psychologii, pisanie scenariuszy filmowych, sekrety zdrowego żywienia. Są też bardziej przyziemne, jak samodzielny księgowy, asystentka dyrektora, zarządzanie kadrami, agent nieruchomości.

Ceny bardzo zresztą przystępne — od 29 zł 90 gr do 44 zł 90 gr miesięcznie. Plus wpisowe ok. 60 zł. Nigdzie natomiast nie można znaleźć nazwy szkoły. Dopiero dyżurująca przy telefonie pani informuje, że jest to Europejska Szkoła Kształcenia Korespondencyjnego.

— Jak korespondencyjnie nauczyć mnie dziennikarstwa? — pytam.

— Co miesiąc otrzyma pani materiały z zeszytami ćwiczeń do odrobienia, które przydzielony pani nauczyciel będzie oceniać.

— Czy po skończeniu 16-miesięcznego kursu w ESKK będę mogła zostać dziennikarzem? — jestem dalej zainteresowana.

— No nie, proszę pani, to jest kurs dla tych, którzy już pracują w redakcjach.

— Ale w redakcjach pracują dziennikarze, po studiach — nie ustępuję.

— No to dla ich pomocników albo robiących gazetki lokalne.

— A mój nauczyciel jest wykładowcą której uczelni? — pytam z nadzieją.

— A czy to ważne — moja informatorka jest już wyraźnie zirytowana i każe mi wejść na stronę internetową ESKK, gdzie dowiem się wszystkiego dokładnie. Niestety, informacji kim są wykładowcy w europejskiej szkole korespondencyjnej nie ma nigdzie. Za to pouczono mnie, że jeśli po zapisaniu się będę chciała zrezygnować z kursu, mogę to zrobić tylko za 3-miesięcznym wypowiedzeniem.

Na kursantów czeka też inna pułapka — materiały podstawowe są co prawda wliczone w miesięczną opłatę, ale prawdopodobnie do nauki nie wystarczą. Wydawnictwo ESKK proponuje więc całą gamę dodatkowych, za opłatą rzecz jasna.

Przełazłam dalej ogłoszenia. Szukam kursu public relations. Nie mam z tym problemu. Od kiedy dziedziną ta stała się modną, pojawia się coraz więcej szkół, uczelni, kursów, szkoleń — wszystkie oferują „profesjonalne PR”. Mój wybór pada na Roczne Policealne Studium Psychologiczno-Socjologiczne, bo ogłasza się, że przyjęcia są bezpłatne!

— To nic nie muszę płacić? — pytam

— A skąd ma pani takie informacje?

— No, z ogłoszenia.

— W ogłoszeniu to jest napisane, że nie płaci się wpisowego, natomiast nauka miesięcznie kosztuje 220 zł.

Chcę się jeszcze dowiedzieć, czy przewidywane są praktyki. — Praktyki? — dziwi się głos w słuchawce. — Czasu ledwie starczy na teorię.

Teraz to ja się dziwię, bo z tego co wiem, to PR jest dziedziną wybitnie praktyczną i żadne teoretyczne przygotowanie nie stworzy jeszcze fachowca. Podobnie jak nie można nauczyć się public relations w kilka miesięcy.

Rezygnuję więc ze zdobycia tych umiejętności i dzwonię do Centrum Terapii Naturalnej. Dowiaduję się, że to prywatna szkoła pomaturalna, która kształci na

trzech kierunkach: sztuki mantyczne (astrologia, tarot, I-Ching), radiesteta-różdżkarz i technik odnowy biologicznej. Czesne umiarkowane — 170 zł miesięcznie.

— Wystarczy tak po prostu zaliczyć wszystkie zajęcia i już mogę być wróżką? — powątpiewam.

— Żadna szkoła tak naprawdę nie przygotowuje do zawodu. Z dziennikarstwem przecież jest tak samo — słyszę.

Przypominam sobie, że córka znajomej, która nie dostała się na ekonomię, poszła do szkoły dla wróżek. Z początku chciała tylko przeczekać rok i ponownie zdawać na studia, ale teraz ani o tym myśli. Opowiada, że w towarzystwie bryluje, wróżąc z ręki albo stawiając horoskopy. — A kto by mnie słuchał, gdybym zaczęła mówić o księgowości czy podatkach. Poza tym, kto widział bezrobotną wróżkę — tłumaczy niezadowolonej z jej wyboru matce.

Popieram matkę i dzwonię do POLBI, aby zapisać się na kurs samodzielnego księgowego. Dyżurująca przy telefonie osoba informuje mnie uprzejmie, że kurs trwa 92 godziny i kosztuje 1290 zł.

— Czy za takie pieniądze mam przynajmniej gwarancję, że po szkoleniu dostanę pracę? — zadaję trudne pytanie.

— Sama pani wie, jak ciężka jest sytuacja na rynku pracy. Ludzie z wyższym wykształceniem też jej nie mają.

Nie tracę więc już czasu na szukanie kursów kształcących na agenta nieruchomości, tylko dzwonię do jednej z warszawskich agencji nieruchomości.

— Przyjmie pani do pracy kandydata z zaświadczeniem o ukończeniu 6-miesięcznego szkolenia — pytam szefową.

— Przede wszystkim agent nieruchomości musi teraz posiadać licencję Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast. A w tej chwili mam na biurku 10 CV absolwentów wyższych uczelni.

Niestety, naciągaczy zapewniających naiwniaków, że tanio, szybko i solidnie ich wykształcą, jest co niemiara. Gorzej z pracodawcami-altruistami. To gatunek wymarły jak prehistoryczne dinozaury. Chociaż może...

Biegnę do redaktora naczelnego. — Szefie, zatrudniłby pan absolwenta szkoły korespondencyjnej z zaświadczeniem o ukończeniu kursu dziennikarza? Naczelnny spojrzął na mnie ponuro. Niech pani nie mówi głupstw, tylko napisze o tym porządny artykuł. Porządny artykuł o nieporządnym ludziach? Od czego tu zacząć...

EWA MIŁOSZEWSKA

Na własnych nogach, nie powiem czyich, by damy nie narażać na wyspę, przyszła do mnie sensacyjna wręcz wiadomość, że nauczycielka „S” broni zapisu art. 30 Karty w wersji ZNP-owskiej Inicjatywy Obywatelskiej! Sensacyjna, bo wciąż pamiętam kuratorów i ministrów z „S”, którzy, jak poseł Marcinkiewicz, bezapelacyjnie odrzucali całość Karty. Wygląda na to, że sprawiedliwość dziejowej staje się zadość — najpierw ZNP obronił ustawę, jakby nie było, pomysłu „S”, teraz „S” broni pomysłu ZNP na poprawienie niechcianej przez prominentów „S” ustawy.

Wrzask wieści o Karcie, przyszło także opowiadanie o pewnym spotkaniu, na którym to byli ministrowie i doradcy „S” objaśniali, dlaczego jeszcze nie zrobili obiecywanego wzorca-standardu zreformowanej szkoły.

— Gdy policzymy was i dzieciaki i okaże się, że w związku z tym 40 tys. trzeba „szurnać” na bezrobocie, to kto uwierzy, że reforma jest dla was korzystna? Wy weźmiecie ich na siebie? — pytał retorycznie wysoki urzędnik Handkowego wówczas MEN. Sugerując, że tego zażąda minister finansów.

## KAA WIECZNIE ŻYWY?

Na takie dictum kolegom z „S” — jak mawia satyryk — kapary opadły. Chęć dalszego drażnienia tematu także. Że tak właśnie było, mogłyby świadczyć reminiscencje owego spotkania pojawiające się w niektórych wypowiedziach byłej wiceminister Dzierżgowskiej. Bowiem tak między innymi, choć nie wprost, objaśniała ona ich ministerialne opóźnienia dotyczące niektórych standardów.

Piszę to dziś dlatego, iż na jednym ze spotkań, tym razem z lewicowym już składem delegatury, z za urzędniczego stołu padł oto ten sam argument. Choć tym razem liczbowo o połowę mniejszy. Na co ludziom również „szczęki opadły”. Zwiędła też chęć drażnienia tematu kadrowego w województwie. Panom z delegatury pytań już nie zadawano.

I tak oto kolejny urzędnik wykonał to, co czyni kobra przed pożarciem zająca — odebrał zdolność ruchu! W literaturze funkcjonuje wzorec — stworzony przez niejakiego Kiplinga. Dziś wygląda na to, że w Polsce dżungla ogarnęła kolejne potacie, a w odróżnieniu od Mowgliego hipnotyzer Kaa jest wiecznie żywy!

Szanowni panowie urzędnicy — od edukacji i od finansów — przestańcie wreszcie straszyć, że gdy wejdą standardy, muszą odejść ludzie. Przecież dobrze wiecie, że stanie się tak tylko wówczas, gdy to, co obiecaliście, będziecie wciąż wciskać w ramy określone przez jedynie głównego księgowego! Tymczasem nie po to kartki wrzucaliśmy, by wycierać łachy stare, lecz skroić nowe szkolne wdzianka.

Może zatem czas odpowiedzieć, czy chcemy twardo utrzymywać klasy po 30 uczniów, czy zejść do 15—20? Czy w przedszkolu, wyrównującym szanse, mamy oferować siermiężny standard opieki, czy jednak pójdziemy śladem francuskim, gdzie na grupkę kilkunastu dzieci przypada dwoje wychowawców, nauczycieli?

Słowem — czy standardy, o których od lat wszyscy mówią tak wiele, chcemy przystosowywać do 2,7 proc. udziału oświaty w PKB, czy budować je, mając za fundament przynajmniej minimalne europejskie 4 proc.? A może fińskie prawie 7... W gruncie rzeczy właśnie o to chodzi... co komu chodzi po głowie, gdy myśli o standardach, średnich itp., itd. Mnie na przykład chodzi szkoła otwarta od ósmej do ósmej, z komputerem dostępnym dla każdego dziecka, który nie może mieć go w domu, z dobrym duchem nauczycieli dyżurujących na zmiany, ku dzieciaków, a nie kasy gminnej, potrzebie. Z własną stołówką, gabinetem lekarskim, wycieczką co miesiąc do teatru. I w najważniejsze dla Polaków miejsca kraju. Chodzi mi szkoła, gdzie uczą ludzie, którzy nie muszą co roku walczyć o swoje w niej miejsce. I taka, którą kierują nie tylko w lęku przed wójtem i RIO.

Marzy mi się szkolna rewolucja? Właśnie. Tym bardziej na panów Kaa jestem uodporniony. Czego i Wam, drodzy Czytelnicy, życzę.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

### Obserwacje

## DEFICYTOWY FACH

Mogłoby się wydawać, że w Polsce mamy nadmiar, i to ogromny, wszelkiego rodzaju specjalistów. Bezrobocie dotyka wszystkich: i tych od łopaty, i tych zza biurka. Uczelnie państwowe i prywatne edukują na potęgę, a wielu ich absolwentów zasila armię ludzi pozbawionych pracy. Nawet hydraulików nie brakuje. I to oni poszukują klienta, a nie klient ich. Są jednak enklawy szczęśliwości.

Do takich należy ortodoncja. Stomatologów — wydawać by się mogło, raczej nie brakuje, co krok ktoś otwiera nowy gabinet. Tych, którym udało się podpisać umowę z Kasą Chorych, jest tak mało, że ubezpieczony pacjent musi mieć dużo szczęścia, jeśli w kolejce w przychodni uda mu się doczekać leczenia zanim pobędzie się ubytków razem z zębami.

Największe konfitury związane są jednak z ortodoncją. Przekonałam się o tym dość boleśnie, gdy nacięta zostałam przez tzw. publiczną służbę zdrowia na, bagatelka, siedemset złotych.

Stwierdziwszy otóż, że mojemu jedenaślatkowi stałe zęby nie rosną tak równo jak mleczaki, postanowiłam udać się po poradę specjalistyczną. W tym celu wybrałam numer dzielnicowej poradni stomatologicznej dla dzieci, gdzie połączono mnie z ortodontą. Osoba, która podjęła słuchawkę, uprzejmie poinformowała, że dziecko przyjęte być może najwcześniej za sześć miesięcy. Lekko skonsternowana — była wszak wiosna — poprosiłam o jednak skrócenie półrocznego okresu oczekiwania na wizytę, co okazało się absolutnie niemożliwe. W związku z tym poprosiłam o wskazanie mi przychodni, która jednak wcześniej będzie w stanie wyświadczyć mi tę usługę. I otrzymałam numer telefonu oraz adres, ortodonta przyjmie nas o trzy miesiące wcześniej. To już stanowiło zysk.

No i doczekałam się. Już sam wypięszy wygląd przychodni nie pozostawiał złudzeń — prywatna! Sympatyczna rejestratorka na moje dociekliwe pytania, czy aparaty ortodontyczne są refundowane, oświadczyła mi, że właściwie to niczego

nie tracę, bo usługi ortodontyczne świadczone publicznie czy prywatnie są i tak płatne. Na wieść o cenie aparatu ortodontycznego — 700 zł — jęknęłam ze zgrozy, tym niemniej machnęłam ręką. I to był błąd — kosztowny, niestety. Okazało się, że takowe aparaty dla małych dzieci w publicznej placówce są jednak bezpłatne. Ale tylko dla cierpliwych i upartych, którzy poczekają pół roku.

I nie ma żadnego znaczenia, że będąc ubezpieczonymi, co miesiąc odprowadzamy potężną składkę także po to, by we właściwym czasie móc skorzystać z pomocy specjalisty. Tych jest po prostu za mało — usłyszałam w Mazowieckiej Kasie Chorych. Sama Kasa nie jest zainteresowana podpisywaniem umów z prywatnymi ortodontami, którzy każą sobie za swe deficytowe umiejętności zbyt słono płacić.

Ortodontów w całym kraju jest raptem siedmiuset, w tym na samą Warszawę przypada co najmniej stu. Wygląda więc na to, że i tak miałam szczęście. Naprawdę?

HALINA DRACHAL

Nieuchronnie zbliża się okres przedawnienia spraw związanych z uzyskaniem stopnia nauczyciela mianowanego z mocy prawa, przysługującego tym, którzy w dniu wejścia w życie ustawy z 18 lutego 2000 r., czyli 6 kwietnia, byli zatrudnieni na podstawie mianowania. Jak bowiem wynika z przepisów Kodeksu pracy, swoich praw można dochodzić przed upływem trzech lat od dnia, w którym to roszczenie stało się wymagalne, a więc od 6 kwietnia 2000 r.

# BEZ SZCZEGÓLNEJ STARANNOŚCI

Ci nauczyciele, którzy nie mieli mianowania (a ściślej, nie byli zatrudnieni na podstawie mianowania), ale legitymowali się znacznym dorobkiem zawodowym, oczywiście mając wymagane kwalifikacje, wystąpili do ministra edukacji o zwolnienie ich z obowiązku odbycia stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz o nadanie stopnia nauczyciela mianowanego. Wielu z nich otrzymało ten upragniony cenzus, ci natomiast, dla których decyzja ministra nie była pozytywna, dalej szukają możliwości uzyskania mianowania.

Jest niemała grupa, która, według przepisów Karty Nauczyciela sprzed 6 kwietnia 2000 r., spełniała wszystkie warunki do mianowania, a ściślej do zatrudnienia poprzez mianowanie, z wyjątkiem oceny pracy. Teraz, zwłaszcza ci, którzy przed 2000 r. podjęli pracę i według nich dyrektor miał obowiązek ich ocenić, a tego nie uczynił, uważają, że mogą nadal dochodzić swoich praw z tego tytułu. Gwoli ścisłości przypomnijmy, że w tzw. okresie czyszczącym akta (obejmującym okres przed i po ukazaniu się znowelizowanej Karty w 2000 r.) dyrektor mógł to zrobić, choć nie musiał. Niektórzy nauczyciele mają zamiar dziś wystąpić do sądu pracy o ustalenie stosunku pracy na podstawie mianowania, wskazując w pozwie na zaniechanie dyrektora.

Z listów wynika, że zwykle dyrektor dokonał pierwszej oceny, a potem i on, i nauczyciel zapominali o dalszej. Z prawnego punktu widzenia sprawa wcale nie jest tak oczywista. Po pierwsze, należy odróżnić **pierwszą** ocenę pracy, o której mówił art. 6a ust. 1 i 2, **od dalszych**, o których traktuje ust. 3. Z treści art. 6a ust. 1 wynika, że pierwszej oceny należy dokonać do końca pierwszego półroczia w drugim roku pracy. Drugiej, jeżeli

nauczyciel uzyskał tę pierwszą co najmniej wyróżniającą, dokonuje się pod koniec trzeciego roku, a dla tych, którzy uzyskali ocenę tylko zadowalającą — w czwartym roku pracy. Ustawa mówi więc wyraźnie tylko o terminach dokonania oceny nauczycieli, którzy **podejmują pracę**, natomiast nie nakłada wprost obowiązku jej dokonania przez dyrektora. W ust. 2 mówi się o prawie nauczyciela do wystąpienia do dyrektora szkoły o dokonanie oceny i dopiero wówczas ustawa nakłada

cywilnego. Trudno też „oskarżyć” dyrektora o wykroczenie przeciwko prawom pracownika zgodnie z Kodeksem pracy, gdyż w tej ustawie wymieniono wszystkie przewinienia pracodawcy.

Ustawodawca przyznając nauczycielowi prawo wystąpienia do dyrektora o ocenę, jednocześnie dał mu możliwość dbania o swoje pracownicze interesy. Należy podkreślić, że art. 6a ust. 1 mówi o ocenie pracy podej-

mujących po raz pierwszy pracę i narzuca pewne rygory i okresy przeprowadzenia oceny. **O innej ocenie i w innym kontekście mówi art. 10 ust. 2 pkt 7 Karty, który określa warunki nawiązania stosunku pracy.** Dlatego podkreśla tylko, kiedy nauczyciel może uzyskać ocenę, ale dotyczy to wszystkich nauczycieli, nie tylko tych, którzy rozpoczynają karierę zawodową. **W tym przypadku istotne jest to, co działo się z tą oceną bezpośrednio przed mianowaniem.** Ustawa podkreśla, że chodzi o uzyskanie dwóch ocen co najmniej wyróżniających, które nauczyciel mógł uzyskać na tych samych zasadach i w tym samym trybie określonym w przepisach o ocenie, akcentując, że te oceny muszą przypadać na okres co najmniej trzech lat **bezpośrednio przed mianowaniem**, jeżeli pierwsza ocena była wyróżniająca. Istnieje także druga możliwość. Zalicza się ocenę, jeżeli nauczyciel bezpośrednio przed mianowaniem pracował cztery lata i na koniec tego czwartego roku uzyskał co najmniej ocenę dobrą.

Z art. 10 ust. 2 pkt 7 wynika więc, że ocena ta dotyczy zarówno nauczycieli, którzy zatrudnili się po raz pierwszy w szkole, jak i tych, którzy pracują dłużej. W przypadku tych drugich to oczywiste, że dyrektor nie ma żadnego obowiązku dokonywania ich oceny.

**Niezależnie od tych rozważań natury prawnej należałoby jednak mocno zaakcentować, że nawet wówczas, jeżeli pracownik czy nauczyciel nie ma prawa do roszczenia lub jest ono wątpliwe, to pracodawca powinien wyjaśnić sporną kwestię na korzyść pracownika. I co istotne, nie jest on związany przedawnieniem w sposób nieodwracalny, albowiem może się przeciw zrzec z przedawnienia wynikającego z art. 292 Kodeksu pracy (patrz obok).**

**KODEKS PRACY**

**PRZEDAWNIE NIE ROSZCZEŃ**  
(fragmenty)

**Art. 291**

§ 1. Roszczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne.

**Art. 292**

Roszczenia przedawnionego nie można dochodzić, chyba że ten, przeciwko komu roszczenie przysługuje, zrzeka się korzystania z przedawnienia; zrzeczenie dokonane przed upływem przedawnienia jest nieważne.

**obowiązek** dokonania jej w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące od daty złożenia wniosku przez nauczyciela.

To rozwiązanie ustawowe wyraźnie wskazuje, że niedokonanie przez dyrektora oceny w podanych przez ustawę terminach można traktować jako naganne, natomiast nie można powiedzieć o zaniechaniu obowiązku lub niedokonaniu szczególnej staranności w takim sensie, jak to określają przepisy Kodeksu

## PIĘĆ LAT – NIE DŁUŻEJ

**Nauczyciel przez kilka lat nie pracował w szkole. Nigdy przedtem nie otrzymał mianowania, jakkolwiek spełniał wszystkie konieczne do tego warunki określone w art. 20 ust. 2 Karty Nauczyciela. 1 września tego roku podjął ponownie pracę w szkole.**

Takich przypadków jest coraz więcej... Nauczyciele po kilkuletniej przerwie wracają do szkół. I natychmiast powstaje problem, czy z mocy prawa mogą otrzymać stopień nauczyciela mianowanego i na jakiej podstawie?

Odpowiedź może być twierdząca tylko pod warunkiem, że **przerwa w zatrudnieniu nie przekroczyła 5 lat.**

Nauczyciele, którzy w dniu 31 sierpnia 2000 r. spełniali warunki określone do mianowania przed wejściem w życie ustawy z 18 lutego 2000 r., otrzymują stopień nauczyciela mianowanego

z dniem ponownego zatrudnienia, jeżeli przerwa w tymże zatrudnieniu nie przekroczyła 5 lat. I co ważne, jeśli podejmą pracę w wymiarze **co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć.** Mówi o tym art. 28 z 23 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty ustawy Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, ustawy Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 111 poz. 1194)

Podkreślmy więc jeszcze raz, że nauczyciele, którzy spełniają określone warunki, uzyskują stopień nauczyciela mianowanego z mocy prawa. A to oznacza, że otrzymają go dokładnie w dniu nawiązania stosunku pracy, nie później.

Dyrektor szkoły jedynie potwierdza ten fakt, natomiast nie ma żadnego wpływu na uzyskanie tego stopnia. O tym decyduje ustawa.

## KARTA NAUCZYCIELA

stan prawny 6 kwietnia 2000 r.

### MIANOWANIE

Art. 10

2. Stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się przez mianowanie, jeżeli:

- 1) posiada on obywatelstwo polskie,
- 2) posiada pełną zdolność do czynności prawnych,
- 3) korzysta z praw publicznych,
- 4) nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub o ubezwłasnowolnienie,
- 5) posiada wymagane kwalifikacje do zajmowania danego stanowiska,
- 6) może być zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony,
- 7) **bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracę pedagogiczną w szkole w pełnym wymiarze zajęć co najmniej przez 3 lata i w tym okresie uzyskał dwie oceny co najmniej wyróżniające na zasadach i w trybie określonym w art. 6a lub bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracę pedagogiczną w szkole w pełnym wymiarze zajęć przez 4 lata pracy i na koniec czwartego roku pracy uzyskał co najmniej ocenę dobrą, albo bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie jako nauczyciel akademicki pracę dydaktyczną w szkole wyższej co najmniej przez 3 lata i uzyskał ocenę pozytywną w tym zakresie.**

### OCENIANIE

Art. 6a

1. Praca nauczyciela podlega ocenie. Pierwszej oceny pracy nauczyciela zatrudnionego po raz pierwszy w szkole na podstawie umowy o pracę dokonuje się do końca pierwszego półroczia w drugim roku pracy. Drugiej oceny pracy nauczyciela, który uzyskał pierwszą ocenę co najmniej wyróżniającą dokonuje się pod koniec trzeciego roku pracy, a nauczyciela, który uzyskał ocenę dobrą lub zadowalającą — w czwartym roku pracy, w takim terminie, aby w razie wniesienia odwołania od ustalonej oceny postępowanie odwoławcze mogło być zakończone na miesiąc przed zakończeniem zajęć szkolnych.

2. **Nauczyciel, który nie został oceniony w okresach wymienionych w ust. 1, ma prawo wystąpić do dyrektora szkoły o dokonanie oceny, a dyrektor szkoły — obowiązek dokonania oceny w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące od daty zgłoszenia wniosku.**

3. Po okresach wymienionych w ust. 1 oceny pracy nauczyciela może być dokonana w każdym czasie, na wniosek nauczyciela, dyrektora szkoły, organu sprawującego nadzór pedagogiczny, organu prowadzącego szkołę i rady szkoły.

# PYTAJ!

na tej stronie  
znajdziesz odpowiedź

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>

0-22  
827-66-30

## KWALIFIKACJE

Pracuję jako nauczyciel w szkole podstawowej od 1996 r. Mam ukończone SN na kierunku bibliotekoznawstwo. W październiku 2000 r. otrzymałem stopień nauczyciela kontraktowego. Nauczam języka polskiego, ponieważ dyrektor dokonał zbliżenia do nauczania przedmiotu. Obecnie kończę studia wyższe na wydziale polonistyki (specjalność nauczycielska) w Uniwersytecie Warszawskim. Czy w związku z powyższym mogę odbywać staż na nauczyciela mianowanego? (R.L. Wotomin)

W świetle przedstawionego stanu faktycznego nie widzę przeszkód prawnych do rozpoczęcia stażu na nauczyciela mianowanego. Jak wynika z art. 9 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela, stanowisko nauczyciela może zajmować osoba, która:

- posiada wyższe wykształcenie z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym lub ukończyła zakład kształcenia nauczycieli i podejmuje pracę na stanowisku, do którego są to wystarczające kwalifikacje,
- przestrzega podstawowych zasad moralnych,
- spełnia warunki zdrowotne niezbędne do wykonywania zawodu.

Kwalifikacje do nauczania w szkołach podstawowych mają osoby, które ukończyły wyższe studia magisterskie, wyższe studia zawodowe czy kolegium nauczycielskie i studium nauczycielskie.

Zgodnie z par. 2, 2a i 3 rozporządzenia z 10 października 1991 r. dotyczącego kwalifikacji nauczycieli (Dz.U. Nr 98, poz. 433 ze zm.), kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela posiada również osoba, która ukończyła studia wyższe, zawodowe na kierunku zbliżonym z nauczaniem przedmiotem i posiada przygotowanie pedagogiczne. Termin kierunku zbliżony oznacza kierunek (specjalność) dający dostateczną wiedzę merytoryczną z zakresu nauczanego przedmiotu lub prowadzonych zajęć. Ustalenie kwalifikacji nauczyciela, w tym również ustalenie, czy ukończony kierunek (specjalność) studiów można uznać za zbliżony do nauczanego przedmiotu, należy do dyrektora szkoły i powinno być dokonywane na podstawie wpisów w indeksie, a w przypadku wątpliwości również opinii szkoły wyższej, która wydała dyplom.

Nauczyciel posiadający stopień nauczyciela kontraktowego może uzyskać kolejny stopień awansu zawodowego. Warunkiem, jaki musi spełnić, jest posiadanie wymagań kwalifikacyjnych, odbycie stażu zakończonego pozytywną oceną dorobku zawodowego oraz: — w przypadku nauczyciela kontraktowego zdanie egzaminu przed komisją egzaminacyjną.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że dyrektor szkoły dokonał zbliżenia ukończonego kierunku do nauczanego przedmiotu, a ponadto w roku akademickim 2002/2003 ukończy Pan filologię polską w Uniwersytecie Warszawskim. Tak więc posiada Pan kwalifikacje do nauczania przedmiotu język polski i tym samym może rozpocząć staż na nauczyciela mianowanego.

## ZATRUDNIENIE

Czy w szkole średniej można być zatrudnionym w charakterze nauczyciela, jeżeli ma się wykształcenie wyższe inżynierskie, ale nie ma się skończonego kursu pedagogicznego? Pracowałem w szkole przez cały rok szkolny 2001/2002 jako nauczyciel. Kurs pedagogiczny rozpocząłem w kwietniu 2002 r., zakończy się on w 2003 r. Miałem status nauczyciela stażysty, ale ze względu na brak kursu pedagogicznego nie pozwolono mi zakończyć stażu na nauczyciela kontraktowego. Dyrekcja jednak zmieniła decyzję w sprawie mojego zatrudnienia i twierdzi, że z moim wykształceniem nie mogę pracować w szkole średniej. (S.Cz. Toruń)

W świetle przepisów ustawy Karta Nauczyciela, nie ma przeszkód do zatrudnienia w szkole średniej. Kwalifikacje do nauczania

w szkole średniej posiada osoba, która ma między innymi ukończone wyższe studia magisterskie i przygotowanie pedagogiczne.

Jak wynika z art. 10 Karty Nauczyciela, stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się na podstawie umowy o pracę lub mianowania. Z osobą, która posiada wymagane kwalifikacje i rozpoczyna pracę w szkole, stosunek pracy nawiązuje się na podstawie umowy o pracę na czas określony na jeden rok szkolny w celu odbycia stażu. W szczególnych przypadkach uzasadnionych potrzebami szkoły z osobą, która legitymuje się wymagającym poziomem wykształcenia, lecz nie posiada przygotowania pedagogicznego, dopuszczone jest nawiązanie stosunku pracy, o ile osoba ta zobowiąże się do uzyskania przygotowania pedagogicznego w trakcie odbywania stażu. W przypadku, gdy nauczyciel w ciągu pierwszego roku pracy w szkole nie uzyska przygotowania pedagogicznego z przyczyn od niego niezależnych, z nauczycielem tym może być zawarta umowa o pracę na kolejny jeden rok szkolny. Wówczas staż wymagany do uzyskania awansu na stopień nauczyciela kontraktowego przedłuża się do czasu uzyskania przygotowania pedagogicznego.

## ODPRAWA EMERYTALNA

Pracuję w publicznym gimnazjum, mam przepracowane 28 lat plus 10 lat w gospodarstwie rolnym. Pracuję na stanowisku sprzątaczk. W tym roku przechodzę na emeryturę. Interesuje mnie, w jakiej wysokości przysługuje mi odprawa emerytalna, a także w jakiej wysokości przysługują mi w tym roku świadczenie wakacyjne dla pracowników obsługi? (U.N. Podwiesik)

W świetle obowiązujących przepisów prawa regulujących zasady wynagradzania pracowników niebędących nauczycielami, a zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego, w przypadku rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy, przy stażu pracy wynoszącym w Pani przypadku 38 lat, przysługuje odprawa emerytalna w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia liczonego jak ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy. Pracownicy zatrudnieni w szkołach, placówkach oświatowych korzystają ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, które jest świadczeniem uznaniowym. Oznacza to, że pracownik może takie świadczenie otrzymać, ale nie musi. Jedynie nauczyciele otrzymują obowiązkowo, zgodnie z przepisami Karty Nauczyciela, świadczenia urlopowe w wysokości odpisu podstawowego, który w roku 2002 wynosi 658,57 zł.

## MIESZKANIE DLA NAUCZYCIELA

Jestem od 20 lat nauczycielem, a od 16 mieszkam w mieszkaniu funkcyjnym znajdującym się w budynku szkoły. Czy w związku z przejściem przez gminy szkół zmieniły się przepisy dotyczące wymienionych mieszkań, a więc:

- czy mogę takie mieszkanie wykupić?
- czy mogę zamienić się na mieszkanie z dowolną osobą?
- czy będę mogła mieszkać dalej w mieszkaniu funkcyjnym, gdy nie będzie dla mnie pracy w oświacie? (W.S. Łódź)

Przepisy regulujące kwestię wynajmu mieszkań są niezależne od tego, czy ich właścicielem jest szkoła, czy też organ prowadzący. Od 10 lipca 2001 r. obowiązuje ustawa z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie Kodeksu cywilnego (Dz.U. Nr 71, poz. 733), która reguluje między innymi:

- okres, na jaki może być wynajęte mieszkanie,
  - wzajemne prawa i obowiązki najemcy i wynajmującego,
  - sprawy związane z kaucją,
  - terminy wypowiedzenia umowy najmu.
- Natomiast zasady sprzedaży mieszkań, których właścicielami są jednostki samorządu terytorialnego określa ustawa o gospodarce

nieruchomościami. W świetle wymienionych aktów prawnych, może Pani wykupić wynajmowane mieszkanie, pod warunkiem, że jest ono przeznaczone na sprzedaż. Zasady i warunki wykupu mieszkań należących do jednostki samorządu terytorialnego określa uchwała odpowiedniego organu tej jednostki. Również może Pani zamienić to mieszkanie z dowolną osobą, jeżeli na taką zmianę wyrazi zgodę właściciel mieszkania, tj. w tym przypadku gmina. Jeżeli zostanie Pani zwolniona z pracy z winy leżącej po stronie pracodawcy, będzie Pani mogła dalej zajmować mieszkanie funkcyjne.

## EMERYTURA A ŚWIADCZENIA SOCJALNE

Pracowałam jako nauczycielka w szkole podstawowej. W sierpniu 1999 r. przeszedłam na emeryturę w oparciu o przepisy w zakresie wcześniejszych emerytur dla pracowników opiekujących się dziećmi wymagającymi stałej opieki. Kiedy zwróciłam się o przyznanie świadczeń socjalnych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, dyrektor szkoły, z której przeszedłam na emeryturę, odpowiedział mi, że jestem nieuprawniona do tych świadczeń, ponieważ nie pobieram nauczycielskiej emerytury i nie została naliczana na mnie kwota odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. Chciałabym się dowiedzieć, czy stanowisko dyrektora jest zgodne z obowiązującymi przepisami prawa. (G.H. Kalisz)

Decyzja dyrektora w sprawie odmowy wypłaty nauczycielce emerytce przyznania świadczeń socjalnych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych — moim zdaniem — jest niezgodna z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa. Wprawdzie osoby zatrudnione w charakterze nauczyciela mogą przejść na emeryturę, jeżeli:

- mają 30-letni okres zatrudnienia (25-letni dla nauczycieli zatrudnionych w placówkach specjalnych), w tym 20 lat pracy wykonywanej w szczególnym charakterze,
- jeżeli kobieta ukończyła 55 lat życia i ma okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 30 lat, w tym 15 lat pracy w szczególnym charakterze,
- jeżeli kobieta ukończyła 60 lat i ma okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 20 lat, w tym 15 lat pracy w szczególnym charakterze,

to jednak jako były pracownik emeryt Czytelniczka jest uprawniona do świadczeń z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. To, czy takie świadczenie otrzyma, będzie uzależnione od jej sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej oraz dodatkowych kryteriów zawartych w obowiązującym w danej placówce regulaminie podziału środków socjalnych.

## EKWIWALENT PIENIĘŻNY ZA URLOP WYPOCZYNKOWY

Pracuję w szkole, w której jeden z nauczycieli od 1 września 2001 r. został przeniesiony w stan nieczynny. Do tego czasu jego wynagrodzenie stanowiła płaca zasadnicza, dodatek stażowy oraz wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw. W okresie wakacji 2001 r. nauczyciel ten chorował, przez co nie wykorzystał przysługującego mu urlopu wypoczynkowego. Po zakończeniu stanu nieczynnego w lutym 2002 r. stosunek jego pracy wygasł i wypłacono mu ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Chciałabym się dowiedzieć, czy prawidłowo naliczono to świadczenie i w związku z tym proszę o odpowiedź, jakie wynagrodzenie powinno stanowić podstawę obliczenia ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy? (A.G. Płock)

Nauczycielowi, który nie wykorzystał w całości lub w części urlopu wypoczynkowego z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy, pracodawca wypłaca ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop. Świadczenie to oblicza się, stosując zasady

obowiązujące przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy. Za czas urlopu wypoczynkowego nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie, jakie by otrzymał, gdyby w tym czasie pracował. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i zajęcia dodatkowe jest obliczane na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z okresu wszystkich miesięcy danego roku szkolnego, poprzedzającego miesiąc rozpoczęcia urlopu, a jeżeli okres zatrudnienia jest krótszy od roku szkolnego — z tego okresu. Szczegółowe zasady ustalania wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy nauczycieli określa rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 26 czerwca 2001 r. (Dz.U. Nr 71, poz. 737). W wynagrodzeniu za urlop uwzględnia się:

- wynagrodzenie zasadnicze,
- dodatki: za wysługę lat, motywacyjny, funkcyjny oraz za warunki pracy,
- wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe, godziny doraźnych zastępstw,
- dodatkowe wynagrodzenie za pracę w porze nocnej,
- odrębne wynagrodzenie za zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze wykonywane w dniu wolnym od pracy,
- wynagrodzenie za pracę w święto,
- dodatek za uciążliwość pracy, o którym mowa w art. 19 ust. 2 pkt 2 ustawy Karta Nauczyciela.

Ponieważ nauczyciel, który był zatrudniony w roku szkolnym 2001/2002 przez okres 6 miesięcy (stan nieczynny) i w tym czasie otrzymywał wyłącznie wynagrodzenie zasadnicze, więc ten składnik wynagrodzenia stanowi podstawę obliczenia ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy.

## ZASIŁKI NA ZAGOSPODAROWANIE

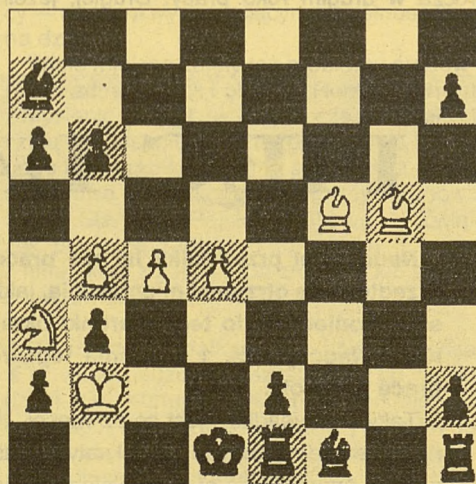
Pracuję w gimnazjum jako nauczyciel. W czerwcu otrzymałam zasiłek zdrowotny na podstawie art. 72 ustawy Karta Nauczyciela. Czy od tego świadczenia powinna być pobrana składka na ubezpieczenie społeczne? (L.K. Golub Dobrzyń)

Nauczyciele, niezależnie od przysługujących im praw do świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego, są uprawnieni do zapomóg zdrowotnych. W tym celu organy prowadzące szkoły przeznaczają corocznie w budżetach odpowiednie środki finansowe za przeznaczeniem na pomoc zdrowotną. Zasiłki wypłacane nauczycielom z tych środków zwolnione są od podatku dochodowego na podstawie art. 21 pkt 26 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 2000 r. Nr 14, poz. 176 ze zm.) jako zapomogi losowe z tytułu długotrwałej choroby. Także na podstawie par. 2 ust. 1 pkt 22 rozporządzenia z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe — zasiłki zdrowotne również nie stanowią podstawy wymiaru składek tak na ubezpieczenie społeczne, jak też na ubezpieczenie zdrowotne.

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 37



MAT W DZIESIĘCIU POSUNIĘCIACH

Białe: Kb2, Sa3, Gf5, Gg5, b4, c4, d4  
Czarne: Kd1, We1, Wh1, Ga7, Gf1, a2, a6, b3, b6, e2, h2, h7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

# EMERYTURY

## — przepisy szczególne

**Nauczyciele, którzy nie mogą przejść na emeryturę z art. 88 Karty, gdyż nie mają 30-letniego zatrudnienia, w tym 20 lat w szczególnym charakterze, mogą skorzystać ze szczególnego przejścia, obejmującego pracowników zatrudnionych w szczególnym charakterze. Umożliwia im to obowiązujące nadal rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wieku emerytalnego z 1983 roku. Należy pamiętać, że ta możliwość istnieje tylko do 31 grudnia 2006 r.**

## ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 7 lutego 1983 r.

**w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.\*<sup>(1)</sup>**

(Dz.U. z dnia 18 lutego 1983 r.)

Na podstawie art. 55 ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. Nr 40, poz. 267) zarządza się, co następuje:

### Rozdział 1

#### Przepisy ogólne

**§ 1. 1.** Rozporządzenie stosuje się do pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, wymienione w § 4—15 rozporządzenia oraz w wykazach stanowiących załącznik do rozporządzenia, zwanych dalej „wykazami”.

2.<sup>(2)</sup> Właściwi ministrowie, kierownicy urzędów centralnych oraz centralne związki spółdzielcze w porozumieniu z Ministrem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych ustalają w podległych i nadzorowanych zakładach pracy stanowiska pracy, na których są wykonywane prace w szczególnych warunkach, wymienione w wykazach A i B.

3.<sup>(3)</sup> Wykazy stanowisk, o których mowa w ust. 2, stosuje się także w jednostkach organizacyjnych:

- 1) które powstały w drodze przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego w inne przedsiębiorstwo, w przedsiębiorstwa, w spółkę lub w spółki,
- 2) które zostały przekazane organom samorządu terytorialnego,
- 3) dla których uprawnienia i obowiązki organu założycielskiego przejęli wojewodowie lub inne organy państwowe.

4.<sup>(4)</sup> Przepis ust. 3 ma zastosowanie od dnia wprowadzenia zmian, o których mowa w tym przepisie.

orzeczenia sądów  
tezy z piśmiennictwa

**§ 2. 1.**<sup>(5)</sup> Okresami pracy uzasadniającymi prawo do świadczeń na zasadach określonych w rozporządzeniu są okresy, w których praca w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze jest wykonywana stale i w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym na danym stanowisku pracy.

2.<sup>(6)</sup> Okresy pracy, o których mowa w ust. 1, stwierdza zakład pracy, na podstawie posiadanej dokumentacji, w świadectwie wykonywania prac w szczególnych warunkach, wystawionym według wzoru stanowiącego załącznik do przepisów wydanych na podstawie § 1 ust. 2 rozporządzenia lub w świadectwie pracy.

orzeczenia sądów  
tezy z piśmiennictwa

### Rozdział 2

#### Wiek emerytalny

**§ 3.** Za okres zatrudnienia wymagany do uzyskania emerytury, zwany dalej „wymaganym okresem zatrudnienia”, uważa się okres wynoszący 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn, liczony łącznie z okresami równorzędnymi i zaliczalnymi do okresów zatrudnienia.

**§ 4. 1. Pracownik, który wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w wykazie A, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:**

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący: 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn,

2) (7) (skreślony),

3) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat pracy w szczególnych warunkach.

2.<sup>(8)</sup> (skreślony).

**3. Do okresów zatrudnienia w szczególnych warunkach, o których mowa w ust. 1, zalicza się także okresy pracy górniczej w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin oraz okresy zatrudnienia na kolei w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych i ich rodzin, a także okresy pracy lub służby, o których mowa w § 5—10.**

orzeczenia sądów

**§ 5. 1.** Pracownik, który na statkach żeglugi powietrznej wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w dziale I wykazu B, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący:

a) 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn albo

b) 50 lat dla kobiet i 55 lat dla mężczyzn, jeżeli komisja lotniczo-lekarska wydała orzeczenie o niezdolności do wykonywania czynności członka personelu latającego,

2) wiek emerytalny osiągnął w czasie wykonywania prac wymienionych w dziale I wykazu B lub w czasie zatrudnienia, do którego został skierowany po zwolnieniu z pracy na statkach żeglugi powietrznej,

3) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat pracy na statkach żeglugi powietrznej, wymienionej w dziale I wykazu B.

2. Warunek określony w ust. 1 pkt 2 nie jest wymagany, jeżeli pracownik z powodu inwalidztwa został zwolniony z pracy na statkach żeglugi powietrznej lub z pracy, do której został skierowany po zwolnieniu z pracy na statkach żeglugi powietrznej, wymienionej w ust. 1.

orzeczenia sądów

**§ 6.** Pracownik, który w morskich portach handlowych oraz przedsiębiorstwach pomocniczych działających na rzecz tych portów, zwanych dalej „portami morskimi”, wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w dziale II wykazu B, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący: 55 lat w czasie wykonywania tych prac lub zatrudnienia, do którego został skierowany stosownie do zalecenia lekarza,

2) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat pracy wymienionej w dziale II wykazu B.

orzeczenia sądów

**§ 7.** Pracownik, który wykonywał w hutnictwie prace w szczególnych warunkach, wymienione w dziale III wykazu B, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący:

a) 59 lat w okresie od dnia 1 stycznia 1983 r.,

58 lat w okresie od dnia 1 stycznia 1984 r.,

57 lat w okresie od dnia 1 stycznia 1985 r.,

56 lat w okresie od dnia 1 stycznia 1986 r.,

55 lat w okresie od dnia 1 stycznia 1987 r. albo

b) 55 lat w okresie od dnia 1 stycznia 1983 r., jeżeli komisja lekarska do spraw inwalidztwa i zatrudnienia orzekła trwałą jego niezdolność do wykonywania prac wymienionych w dziale III wykazu B,

2) wiek emerytalny osiągnął w czasie wykonywania prac wymienionych w dziale III wykazu B lub w okresie zatrudnienia, do którego skierowany został stosownie do zalecenia lekarza,

3) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat pracy wymienionej w dziale III wykazu B.

orzeczenia sądów

**§ 8. 1.** Pracownik, który wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w dziale IV wykazu B, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1)<sup>(9)</sup> osiągnął wiek emerytalny wynoszący: 50 lat dla kobiet i 55 lat dla mężczyzn,

2) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 10 lat wykonywał prace wymienione w dziale IV wykazu B.

2. (10) (skreślony).

orzeczenia sądów

**§ 8a.**<sup>(11)</sup> Pracownik, który wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w wykazie B dziale IV poz. 8 i 9, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny: 50 lat — kobieta i 55 lat mężczyzna — w czasie zatrudnienia lub w ciągu 5 lat od ustania zatrudnienia,

2) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 20 lat przy pracach wymienionych w wykazie B dziale IV poz. 8 i 9.

**§ 9. 1.** Funkcjonariusz pożarnictwa nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący:

a) 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn albo

b) 50 lat dla kobiet i 55 lat dla mężczyzn, jeżeli komisja lekarska do spraw inwalidztwa i zatrudnienia orzekła trwałą jego niezdolność do pełnienia służby w jednostkach ochrony przeciwpożarowej,

2) wiek emerytalny osiągnął w czasie pełnienia służby albo w czasie zatrudnienia wykonywanego po zwolnieniu z tej służby,

3) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat służby w jednostkach ochrony przeciwpożarowej przy wykonywaniu czynności o charakterze operacyjno-technicznym.

2. Warunek określony w ust. 1 pkt 2 nie jest wymagany, jeżeli funkcjonariusz pożarnictwa został zwolniony ze służby lub z pracy, którą wykonywał po zwolnieniu ze służby w jednostkach ochrony przeciwpożarowej z powodu inwalidztwa.

**§ 10. 1.** Żołnierz zawodowy oraz funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, organów bezpieczeństwa publicznego i Służby Więziennej, zwolniony ze służby, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący: 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn w czasie służby wojskowej, w Milicji Obywatelskiej, w organach bezpieczeństwa publicznego, służby więziennej bądź w czasie zatrudnienia wykonywanego po zwolnieniu z tej służby, bądź w ciągu 5 lat po zwolnieniu ze służby lub ustaniu zatrudnienia,

2) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat tej służby.

2. Przepis § 4 ust. 2 stosuje się odpowiednio.

**§ 11.** Funkcjonariusz celny nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

# EMERYTURY

## — przepisy szczególne

dokończenie ze str. III

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący: 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn w czasie zatrudnienia w organach administracji celnej,

2) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat pracy w organach administracji celnej.

§ 12. 1. Pracownik wykonujący działalność twórczą lub artystyczną w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym twórców i ich rodzin nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący dla:
  - a) tancerza, akrobaty, gimnastyka, ekwilibrysty, kaskadera — 40 lat dla kobiet i 45 lat dla mężczyzn,
  - b) solisty wokalisty, muzyka grającego na instrumentach dętych, tresera zwierząt drapieżnych — 45 lat dla kobiet i 50 lat dla mężczyzn,
  - c) artysty chóru, żonglera, komika cyrkowego, aktora teatru lalek — 50 lat dla kobiet i 55 lat dla mężczyzn,
  - d) aktorki, dyrygentki — 55 lat,
  - e) muzyka grającego na instrumentach smyczkowych, perkusyjnych oraz kła-

wiszowych, operatora obrazu filmowego, fotografa — 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn,

2) wiek emerytalny osiągnął w czasie zatrudnienia lub w ciągu 5 lat od ustania zatrudnienia,

3) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat działalności twórczej lub artystycznej.

2. Przepis § 4 ust. 2 stosuje się odpowiednio.

orzeczenia sądów

§ 13. Dziennikarz zatrudniony w redakcjach dzienników, czasopism, w radiu, telewizji oraz w agencjach prasowych, informacyjnych, publicystycznych albo fotograficznych, objęty układem zbiorowym pracy dziennikarzy, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący: 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn w czasie wykonywania pracy dziennikarskiej,
- 2) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat pracy dziennikarskiej.

orzeczenia sądów

§ 14. Pracownik Najwyższej Izby Kontroli nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący: 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn w czasie zatrudnienia w Najwyższej Izbie Kontroli.

2) ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat pracy w Najwyższej Izbie Kontroli.

§ 15. Nauczyciel, wychowawca lub inny pracownik pedagogiczny wykonujący pracę nauczycielską wymienioną w art. 1 pkt 1—7 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz. U. z 1982 r. Nr 3, poz. 19, Nr 25, poz. 287, Nr 31, poz. 214 i z 1983 r. Nr 5, poz. 33), określona w tej ustawie jako praca zaliczona do I kategorii zatrudnienia, nabywa prawo do emerytury na zasadach określonych w § 4 i jest uważany za wykonującego pracę w szczególnym charakterze.

orzeczenia sądów

Rozdział 3<sup>(12)</sup> (skreślony).

Rozdział 4

Przepisy przejściowe i końcowe.

§ 19. 1. Przy ustalaniu okresów pracy, o których mowa w § 2, uwzględnia się również okresy takiej pracy (służby) wykonywanej przed dniem wejścia w życie rozporządzenia.

2. Prace dotychczas zaliczone do I kategorii zatrudnienia w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 4 maja 1979 r. w sprawie pierwszej kategorii zatrudnienia (Dz. U. z 1979 r. Nr 13, poz. 86 i z 1981 r. Nr 32, poz. 186) uważa się za prace wykonywane w szczególnych warunkach, o których mowa w § 4.

tezy z piśmiennictwa

§ 20. Osoba, która nabyła uprawnienie do zwiększenia emerytury lub renty inwalidzkiej na podstawie przepisów dotychczasowych, zachowuje to uprawnienie, z tym że zamiast dotychczasowego zwiększenia przyznaje się jej wzrost emerytury lub renty inwalidzkiej w wysokości wynikającej z rozporządzenia.

§ 21. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą od dnia 1 stycznia 1983 r.

## O SEKSIE W ZAWODÓWKACH

Pojawienie się na oświatowej mapie od 1 września br. nowych typów szkół spowodowało konieczność wprowadzenia zmian odnoszących się do zajęć edukacyjnych z wychowania do życia w rodzinie, zgodnie z obowiązującą w tych szkołach podstawą programową kształcenia ogólnego. I tak wszystkie szkoły zobowiązane są do realizacji programu profilaktyki dostosowanego do potrzeb rozwojowych uczniów oraz potrzeb danego środowiska. Znowelizowane rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 19 lipca 2002 r. w sprawie sposobu nauczania wiedzy o życiu seksualnym człowieka było konsultowane ze związkami zawodowymi i organizacjami społecznymi.

Rozporządzenie nie zwiększy kosztów funkcjonowania szkół niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych, bowiem dotychczasowy wymiar godzin wychowania do życia w rodzinie został zachowany. Natomiast w niepublicznych szkołach ponadgimnazjalnych, które rozpoczęły swą działalność 1 września koszty realizacji zajęć z tego przedmiotu będą uwzględnione w budżetach tych szkół.

## ROZPORZĄDZENIE

Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 19 lipca 2002 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego.

Na podstawie art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 17, poz. 78, z 1995 r. Nr 66, poz. 334, z 1996 r. Nr 139, poz. 646, z 1997 r. Nr 141, poz. 943 i Nr 157, poz. 1040, z 1999 r. Nr 5, poz. 32 oraz z 2001 r. Nr 154, poz. 1792) zarządza się co następuje:

§ 1.

W rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego (Dz. U. Nr 67, poz. 756 i z 2001 r. Nr 79, poz. 845) wprowadza się następujące zmiany:

- 1) w § 1 ust. 2 otrzymuje brzmienie: „2. Zajęcia realizowane są w klasach V i VI szkół podstawowych, gimnazjach, szkołach ponadgimnazjalnych: zasadniczych szkołach zawodowych, liceach ogólnokształcących, liceach profilowa-

nych, technikach i w dotychczasowych szkołach ponadpodstawowych, w tym specjalnych, dla dzieci i młodzieży, publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych.”;

2) w § 2 po wyrazach „działaniami wychowawczymi” dodaje się wyraz „i profilaktycznymi”;

3) § 3 otrzymuje brzmienie:

„§ 3. 1. Na realizację zajęć w szkołach publicznych przeznaczają się w szkolnym planie nauczania następującą liczbę godzin w roku szkolnym:

- 1) w klasach V i VI szkół podstawowych realizujących ramowe plany nauczania stanowiące załączniki nr 1 i 2 do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 12 lutego 2002 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych (Dz. U. Nr 15, poz. 142), z godzin do dyspozycji dyrektora — po 14 godzin, w tym po 5 godzin z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców,
- 2) we wszystkich klasach gimnazjów realizujących ramowe plany nauczania stanowiące załączniki nr 4 i 5 do rozporządzenia, o którym mowa w pkt. 1, z godzin przewidzianych na realizację zajęć edukacyjnych „Wie-

dza o społeczeństwie” — po 14 godzin, w tym po 5 godzin z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców,

3) w szkołach ponadgimnazjalnych realizujących ramowe plany nauczania stanowiące załączniki nr 9—11 i 13 do rozporządzenia, o którym mowa w pkt. 1, z godzin do dyspozycji dyrektora — w każdej klasie po 14 godzin, w tym po 5 godzin z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców,

4) w klasach I—III techników realizujących ramowy plan nauczania stanowiący załącznik nr 12 do rozporządzenia, o którym mowa w pkt. 1, z godzin do dyspozycji dyrektora — w każdej klasie po 14 godzin, w tym po 5 godzin z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców,

5) w szkołach ponadpodstawowych realizujących ramowe plany nauczania stanowiące załączniki nr 15, 16 i 19—23 do rozporządzenia, o którym mowa w pkt. 1, w ramach zajęć „Wychowanie do życia w rodzinie” — po 10 godzin w każdej klasie; w szczególnie uzasadnionych przypadkach, za zgodą organu prowadzącego, zajęcia mogą być realizowane z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców, z zastrzeżeniem ust. 2.

2. Na zajęcia w publicznych szkołach ponadpodstawowych specjalnych realizujących ramowe plany nauczania stanowiące załączniki nr 27—29 i 32—37 do rozporządzenia, o którym mowa w ust. 1 pkt 1 — w ramach zajęć „Przygotowanie do życia w rodzinie” lub z godzin do dyspozycji dyrektora — przeznaczają się w szkolnym planie nauczania 1 godzinę tygodniowo w każdej klasie. W szczególnie uzasadnionych przypadkach, za zgodą organu prowadzącego, zajęcia mogą być realizowane z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców.”;

4) po § 3 dodaje się § 3a w brzmieniu: „§ 3a. Na realizację zajęć w szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych należy przeznaczyć liczbę godzin nie mniejszą niż liczba godzin przewidzianych w § 3 dla szkoły publicznej danego typu.”;

5) w § 4: a) w ust. 2 skreśla się zdanie trzecie, b) skreśla się ust. 4

6) skreśla się § 6 i 7.

§ 2.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 2002 r.